

Wiadomości Polonijne skończyły 10 lat!

Wiadomości Polonijne Tm



Thunder Bay,
Ontario, Kanada

Październik 2011

Nr 10/122

e-mail: wiadomoscipolonijne@yahoo.com

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

W tym wydaniu:

Listy do redakcji 5

Jańcia Szpila 7

Z niejednego pieca 12

Barbarzyńcy u bram 15

Wędrówki po Polsce 20

Zagrajmy to razem 21

Zabawa Sylwestrowa
Grupa 19 Polski zespół 34

z Krakowa
Dożynki Gr. 19 ZPwK 35



Polish Alliance
of Canada
Branch 19
&
Ladies Circle
Polish Alliance
of Canada
Branch 19

Harvest
Banquet

„Dożynki”

Oct 15, 2011

*Plon, niesiemy plon
W gospodarza dom!
Aby dobrze plonowało,
Po sto korcy z kopy dało!
Otwieraj, Panie, szeroko wrota,
Niesiem ci wieniec ze
szczerego złota.
Plon, niesiemy plon.*



Redaguje Zespół:

Lucy Michalak
Tadeusz Michalak

Korespondenci:

Edward Borowiec-Thunder Bay
Anna Cooke - Thunder Bay
Robert Kania -Thunder Bay
Agnieszka Reszkowska-Kania-Thunder Bay
Agnieszka Lisak-Polska
Alicja Gettlich-Toronto
Bohdan Ejbich-Toronto
Joanna Adamik-Polska
Jakub Adamik-Polska
Aleksander Siwiak-Hamilton
Waldi-Polska
Kazimierz Niechwiadowicz-Polska

Opracowanie: Lucy Michalak

**Polonia - grupa osób
zachowujących poczucie
łączności
z Polską bez względu na kraj
urodzenia czy znajomość języka**

Wzory reklam zaprojektowanych przez "Wiadomości Polonijne" są własnością wydawnictwa. Kopiowanie i ich publikowanie bez zgody redakcji jest nielegalne.

Redakcja "Wiadomości Polonijnych" zaprasza wszystkich Czytelników do przysyłania własnej twórczości. Mogą to być zarówno wiersze jak i proza.

Termin nadsyłania materiałów do gazety upływa 15. każdego miesiąca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i edycji nadesłanych tekstów.

Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Wiadomości Polonijne są pismem całkowicie bezpłatnym. Wszelkie koszty związane z drukiem są pokrywane z dotacji. Każda pomoc finansowa jest mile widziana.

Wszelkiego rodzaju ogłoszenia i życzenia do "Wiadomości Polonijnych" przyjmuje Lucy Michalak tel. 767-4200

**"Prawdziwa cnota
krytyk się nie boi"**

Wydawca:

Wiadomości Polonijne
236 Masters Street.
Thunder Bay, Ont. P7B 6L5

<http://artspolonia.enginesource.org>

<http://www.polishwinnipeg.com/2010/Thunderbay.html>

DZIECI MÓWIĄ-Przebiegłe dzieci

Mała dziewczynka rozmawiała z nauczycielem o wielorybach. Nauczyciel twierdził, że jest fizyczną niemożliwością, by wieloryb mógł połknąć człowieka.

Pomimo, że jest taki wielki, jego gardło jest zbyt wąskie.

Dziewczynka upierała się, że przecież Jonasz został połknięty przez wieloryba.

Zirytowany nauczyciel powtórzył, że to fizycznie niemożliwe.

Dziewczynka powiedziała:

- Gdy będę w niebie zapytam o to Jonasza. Nauczyciel spytał: - A jeśli Jonasz poszedł do piekła?

Odpowiedziała: - Wtedy pan go zapyta.

Piątek 14-Październik-2011 : Dzień Nauczyciela

Poniedziałek 31-Październik-2011 : Halloween

**Księga Imion**

Damian jest człowiekiem o bardzo trudnym charakterze. To ekstrawertyk, dla którego liczy się tylko świat zewnętrzny. Nie łatwo go przekonać, przynajmniej nie od razu, gdyż po przemyśleniu czyichś argumentów nieraz w duchu przyznaje im rację. Kiedy wbije sobie coś do głowy, trudno go od tego odwieść. Dokładnie obmyśla plan bitwy, a w ostatniej chwili wymyśla fortel, który zbije z tropu przeciwnika. Jest zaborczy, nie po to, by posiadać rzeczy i

ludzi, ale by posługiwać się nimi jako pionkami w grze lub jako towarem do wymiany, gdyż są uparci i zdecydowani na wszystko, byle tylko osiągnąć wytyczony cel. Nie znosi cwaniactwa.

Przysłowie miesiąca

Gdy październik mrózny, to nie będzie styczeń groźny



**PARAFIA MATKI BOŻEJ
KRÓLOWEJ POLSKI**
93 N. Algoma Str
Thunder Bay, On Tel 344-1066
Proboszcz ks. Ireneusz Stadler

Msze Św. wtorek i środa 7:00pm(pol)
czwartek i piątek 9:30am(polish) sobota 5:00pm (eng)
niedziela 9:00am (english) & 10:30 am(polish)

<http://stmary50.blogspot.com>

PARAFIA ŚW. KAZIMIERZA
613 McKenzie Str
Thunder Bay, On Tel 623-3916

Proboszcz o. Andrzej Deptuła

Msze Św. wtorek-piątek 8:00
a.m. (eng/pol.)

soboty 5:00 p.m (english)

niedziela 9:00a.m.(english) & 10:30 a.m.(polish)





WIADOMOŚCI Z POLSKI

- Tadeusz Michalak, źródło: Donosy

Warszawskie przedszkola

będą jednak tańsze. Po apelu premiera władze

Minister Rostowski w Parlamencie Europejskim

powiedział, że upadek strefy euro grozi rozpadem Unii Europejskiej i dodał sugestię widma wojny.

Wypowiedź, Rostowskiego

wywołała natychmiastowe reakcje wśród polskich polityków. Jarosław Kaczyński określił wypowiedź Rostowskiego jako "Mount Everest nieodpowiedzialności", poseł PiS Mariusz Kamiński powiedział, że to kompromitacja, a europoseł Wojciech Olejniczak stwierdził, że dla większości europosłów wojenna retoryka ministra Rostowskiego jest niezrozumiała. Premier Tusk powiedział, że słowa Rostowskiego to było dramatyczne ostrzeżenie wobec tych wszystkich polityków strefy euro, którzy przez długie miesiące zwlekali z podjęciem decyzji. Jeśli nie będzie szybkich działań to zmierzamy w niebezpiecznym kierunku.

Sam Rostowski tłumacząc

później w Strasburgu swoje słowa o zagrożeniu wojną powiedział, że ratowanie europejskiej waluty to sprawa najwyższej wagi i że nie chciał straszyć, tylko zwrócić uwagę na fakt, że upadek strefy euro oznaczałby powolny rozpad Unii i inny kształt polityczny Europy.

Donald Tusk i czeski premier

Peter Necas otworzyli w Cieszynie czesko-polskie połączenie gazowe. Projekt został sfinansowany z funduszy unijnych. Obaj premierzy podkreślili potrzebę dywersyfikacji źródeł energii.

Zbigniew Ziobro nie zamierza

przeprosić Grzegorza Schetny. Odwoła się od wyroku sądu, który nakazał mu wycofanie się ze słów o 'ciemnych sprawkach' marszałka Schetny i przeprosiny.

Nowa strategia PiS -zdobycia głosów młodych wyborców, to bycie "cool i jazzy".

Warszawy obniżają cenę do 2.6 zł za godzinę i zwiększają liczbę bezpłatnych godzin (ustawowo bezpłatne są godziny 8-13, teraz nie będzie trzeba dopłacać za czas przed 8).

Sejm

zebrał się na ostatnim w tej kadencji posiedzeniu. Przyjął do wiadomości raport komisji "naciskowej". W wersji PO/SLD, czyli że naciski były. Przewodniczący komisji, Andrzej Czuma, złożył zdanie odrębne od raportu i nie chciał go przedstawiać w Sejmie. Głosowania nad przyjęciem nie było, nie jest ponoć wymagane, była tylko debata, zgodna z łatwym do przewidzenia scenariuszem.

Jest bardzo nagłaśniana przez media zmiana obyczaju - dotychczas tradycją było, że na ostatnie posiedzenie posłowie przychodzili z narzędziami i odkręcali sobie na pamiętkę tabliczki ze swoimi nazwiskami z pulpitu. Teraz Marszałek zarządził, że tabliczki będą odkręcane przez fachowców i kto z posłów sobie życzy, ten dostanie swoją pocztą, w ozdobnym pudełeczku w dodatku.

Senat

też miał ostatnie posiedzenie. A na nim wrzucił do ustawy o dostępie do informacji publicznej obostrzenia umożliwiające odmowę dostępu do takowej z mętnie sformułowanych przyczyn ("ważny interes", "osłabienie pozycji negocjacyjnej"). Zapisy takie były w rządowym projekcie ustawy, ale Sejm je wyrzucił.

Ujemny przyrost naturalny

wyszedł nam w pierwszym półroczu tego roku. Demografowie zaskoczeni, mówią coś o kryzysie i że z obaw o niego ludzie odkładają decyzje o dziecku.

Ministerstwo Edukacji

chce się częściowo wycofać z obowiązku wysyłania 6-latków do szkoły już od przyszłego roku. Powód - w tym roku, gdy było to jeszcze dobrowolne, do pierwszej klasy poszło mniej niż 25% sześciolatków i są obawy, że szkoły nie wytrzymają spiętrzenia w przyszłym. Ministerstwo proponuje, żeby w przyszłym roku nie obejmować

obowiązkiem wszystkich, lecz na przykład tylko urodzonych w pierwszej połowie roku, a w pełni obowiązek wprowadzić dopiero za 2 lata.

We Wrocławiu

spotyka się (16. 09) Unijna Rada do Spraw Gospodarczych i Finansowych (ECOFIN). Przyjeżdżają ministrowie finansów i szefowie banków centralnych najważniejszych krajów UE, przyjeżdża też amerykański sekretarz skarbu, Timothy Geithner. Wśród planowanych tematów przyjęcie kompromisowych polskich propozycji ustaw regulujących zarządzanie finansami krajów Unii.

Sondaże wyborcze

jak zwykle, rozbieżne, głównie w kwestii różnicy pomiędzy PO a PiS (od 2 do 17% na korzyść pierwszej). PSL, też jak zwykle, blisko progu, w jednych tuż nad, w innych tuż pod. W prawie wszystkich niezłe wyniki, chociaż poniżej progu, dostaje ostatnio Ruch Palikota.

Co ciekawe, politycy tak PO jak i PiS nagłaśniają najbardziej te wyniki z najmniejszymi różnicami pomiędzy nimi. PiS chce w ten sposób mobilizować wyborców pokazując, że ma szansę, PO chce mobilizować strasząc powrotem rządów PiS.

Deficyt budżetowy

nadal trzyma się poniżej planu, w sierpniu nawet nieco zmalał i wynosi 20.7 mld zł.

Komisja Europejska

podtrzymała prognozę wzrostu PKB Polski w tym roku na poziomie 4%.

Premier jeździ

po kraju specjalnym autobusem wyborczym pod hasłem 'Zrobimy więcej' i spotyka się z wyborcami. Odwiedził m.in. miejscowość Skepe (woj. kujawsko-pomorskie), gdzie ludzie skarżyli się na wysokie bezrobocie, wzrost podatków i niskie emerytury. Pytany przez dziennikarzy czy uważa bezpośrednią konfrontację z wyborcami za trudną powiedział, że 'im prawdziwsza rozmowa tym więcej wymaga wzajemnej cierpliwości' i że rozmawiając w trakcie takich spotkań ważne jest żeby stać, słuchać, nie odwracać się plecami i starać się pomóc.

3 ←

Autobus premiera,

zwany Tuskobusem został wyśmiany przez Jarosława Kaczyńskiego ("ten bus to jest 'nic nie mogę bus'"). Sam Kaczyński zapytany czy będzie podróżował 'kaczobusem' powiedział, że on podróżuje samochodem, a 'Kaczobus' jako autobus z kaczym dziobem, nie bardzo przyszedł mu do głowy.

Na ostatnim posiedzeniu

Sejm przyjął uchwaloną w pośpiechu poprawkę senacką, dopisującą do ustawy o dostępie o informacji publicznej klauzule o możliwości ograniczenia dostępu ze względu na "ochronę ważnego interesu gospodarczego państwa". Komunistyczne władze odmawiały mi paszportu powołując się na "ważny interes społeczny" i tego typu zapisy kojarzą mi się bardzo źle. PiS, PJN i SLD apelują do prezydenta o weto do ustawy.

Tzw. sąd elektroniczny

miał być sposobem na usprawnienie i przyspieszenia działania wymiaru sprawiedliwości. Tymczasem sam utonął pod nawalem spraw - w kolejce czeka już 350 tys. pozwów. Zarządzić temu ma zatrudnienie dodatkowych orzeczników.

Lem i Heweliusz

to nazwy nadane pierwszym polskim sztucznym satelitom, które mają być wyniesione na orbitę w 2012 i 2013 r. Niewielkie (sześciąt o boku 20cm) urządzenia są częścią austriacko-kanadyjsko-polskiego projektu BRITE i będą wyniesione przez ukraińską rakietę Dniepr-1.

Pół miliona widzów

obejrzało w Polsce najnowszy film Woody'ego Allena "O północy w Paryżu" - to najlepszy wynik ze wszystkich filmów tego reżysera.

Kryzys finansowy tematem spotkania papieża z kanclerz Niemiec

22.09. Berlin (PAP) - Aktualny kryzys finansowy w Europie i rola Niemiec w jego przezwyciężeniu był jednym z głównych tematów czwartkowego spotkania Benedykta XVI z niemiecką kanclerz Angellą Merkel w Berlinie. Jak powiedziała Merkel, "Europa bardzo interesuje papieża".



Benedykt XVI rozpoczął w czwartek czterodniową oficjalną wizytę w Niemczech. Przed spotkaniem z niemiecką kanclerz, rozmawiał z prezydentem Niemiec Christianem Wulffem.

Prezydent - podpisał nowele ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych, uchwalona głównie z okazji Euro 2012. Wprowadza m.in. obowiązkowy elektroniczny monitoring na stadionach i możliwość rozprawy sądowej "na odległość" bez doprowadzania sprawcy przed sąd. Media do tego stopnia zainteresowane są jednym tylko jej przepisem, że nazywają ją często "ustawa zezwalająca na sprzedaż alkoholu na stadionach". Faktycznie, zezwala na sprzedaż napojów o zawartości do 3.5% alkoholu, czyli rozwodnionego piwa. Ale na Euro ten przepis i tak nie będzie stosowany, UEFA nie zamierza dopuszczać piwa na stadionach.

Nie wiadomo natomiast

Co zrobi prezydent z ustawą o dostępie do informacji publicznej, co to do niej w ostatniej chwili dopisano przepisy mocno ten dostęp ograniczające. Zasugerował na razie, że pewno podpisze, (bo jest to też kwestia dostosowania do prawa unijnego), ale potem odeśle do TK. Zawszą płyną jednak apele, żeby nie podpisywał.

Prezydent zwróci -rodzinnie

Wincetego Witosa insygnia Orderu Orła Białego. Odebrano je po procesie brzeskim.

Prezydent apeluje - o udział w wyborach.

Jarosław Kaczyński

zadeklarował, że jeżeli zostanie premierem do będzie współpracował z prezydentem Komorowskim, chociaż w "twórczym napięciu". Media bardzo się

ekscytują, bo dotychczas Kaczyński nie chciał w ogóle nawet widzieć się z prezydentem. Komentarz Donalda Tuska: "Troszkę się dziwię, że traktujemy jako dobrą nowinę, że jakiś polityk gotów jest podać rękę prezydentowi RP. Ludzie, ktoś tu zwariował".

Przed Kancelarią Premiera

podpalił się 49-letni mężczyzna. Uratowali go BOR-owcy, w stanie ciężkim trafił do szpitala. Zostawił list do premiera. Twierdzi w nim, że stracił pracę w urzędzie skarbowym, bo chciał ujawnić matactwa. I że zwrócił się ze sprawą do kilku polityków, także opozycyjnych, ale nikt mu nie pomógł. Jarosław, Kaczyński już się wyparł, że żadnego listu od niego nie dostał. Donald, Tusk zapowiedział, że wróci do Warszawy i odwiedzi rannego w szpitalu.

Problem z długiem publicznym

pomimo niższego od planowanego deficytu budżetowego, relacja długu publicznego do PKB może się okazać wyższa od przewidywanej, z powodu wysokiego kursu euro. Zdaniem ekonomistów, jeżeli kurs euro na koniec roku będzie znacząco przekraczał 4.5 zł, to grozi nam przekroczenie granicy 55%, z konsekwencjami dla konstrukcji przyszłorocznego budżetu. Minister Finansów uważa, że wprawdzie relacja będzie wyższa od planowanej, ale zmiany w przyszłorocznym budżecie nie będą potrzebne.

380 zawodów

jest w Polsce "zamknięte", tzn. do ich wykonywania potrzebne są urzędowe uprawnienia i licencje, albo trzeba należeć do zawodowych korporacji. To zdecydowanie najwięcej w Europie, norma dla krajów europejskich to 100-150.

Sprzedaż detaliczna

wzrosła w sierpniu o 11.3%, ku zaskoczeniu ekonomistów, którzy przewidywali 8%. Ale eksperci i tak nosami kręcą, że mało wzrosła sprzedaż dóbr trwałego użytku, więc tym razem to już ich zdaniem na pewno ostatni taki dobry miesiąc i wreszcie będzie kryzys. Zamówienia w przemyśle wzrosły w sierpniu, według GUS, o 13.9% (w stosunku rocznym).

Z życia POLONII

Serdeczne gratulacje dla

Roxany Sterniczuk

z okazji ukończenia studiów w University of Calgary i uzyskania tytułu

Doktora Psychologii

Rodzice, Dana i Stanisław Sterniczuk mogą być dumni z tak wysokich osiągnięć naukowych ich córki.

Rodzina Borowców

LISTY DO REDAKCJI

Szanowni Państwo,

Gratulujemy bogatego i ciekawego jubileuszowego numeru WP. Składamy najserdeczniejsze życzenia twórczego rozwoju, nowych Czytelników, obrony uniwersalnych wartości humanistycznych i trwania na posterunku wielkiej idei - Polskości. Pozdrowienia śle tą drogą też Stanisław Srokowski, który regularnie czyta Państwa pismo. Dziękujemy za współpracę.

Serdecznie pozdrawiam

Ania Kuśniarek
Agencja Literacka

Pani Michalak !

Moje gratulacje...

Bardzo się cieszę, że redaktor Kuriera Galicyjskiego z Panem współpracuje. Ja jako mieszkaniec Moskwy też nie byłbym przeciwnikiem współpracy...

Władek Polakowski
wlad@df.ru
wladmoscow@mail.ru
<http://www.wladmoscow.narod.ru>

Gratulacje, Wspaniałe
Niech Bóg Wam Wszystkim
błogosławi, a Polonia Wdzięczną
będzie.

o. Jurek Żebrowski

Szanowny Panie Redaktorze

Dzięki - niesamowicie ciekawe

Pozdrawiam
Jan Gasztold - prezes Skrzydła
Warszawa

List do Redakcji

Tak to już jest na tym świecie, że człowiek jest bardziej skłonny do złego niż do dobrego. Jak to łatwo złożyć winę na kogoś, by tylko siebie usprawiedliwić. Jak często mówimy nieprawdę i krzywdzimy tym innych. Jak sprytnie potrafimy znaleźć wykręt na wszystko aby tylko uchylić się od obowiązku, czy też od pomocy komukolwiek. Oburzamy się natomiast na kogoś, kto postępuje podobnie jak my. Bardzo łatwo jest krytykować, obwiniać, wydrwić, czy znaleźć błędy u kogoś. Ale niech tylko ktoś spróbuje wytknąć nasze niedociągnięcia, chociaż w najdelikatniejszy sposób, wówczas obrażamy się lub uważamy go za wroga. Czy zwróciliście uwagę na taką rzecz?. Od czasu do czasu uda nam się spotkać osobę postępującą zgodnie z obowiązującymi zasadami wychowania, a więc jest uprzejma, życzliwa, chętna do udzielenia pomocy, sprawiedliwa. Często osoba taka wydaje nam się jakaś inna, a przecież wszyscy powinniśmy być tacy. Czy wyobrażacie sobie jak byłoby nam dobrze żyć na świecie, gdybyśmy postępowali według zasady: „Nie rób drugiemu złego, co Tobie nie miłe.”

T. K.

Posmutniało
Poczerniało
Nasze puste pole,
Ziemia Święta leży
Do dom siwki do dom
Wy do żłobu
A ja do wieczerzy

Teresa Kamieniec

CZY WIESZ?

Czy wiesz, że największą prędkość w wyścigach Formuły 1 osiągnął Juan Pablo Montoya?

Największą prędkość podczas zawodów Grand Prix Formuły 1 osiągnął Kolumbijczyk Juan Pablo Montoya (Mercedes McLaren). Jego bolid osiągnął na torze Monza prędkość

chwilową 372,6 km/h. Wcześniej rekord należał do Brazylijczyka Antonio Pizzoni (BMW-Williams). W 2004 r. w zawodach Grand Prix, jego bolid osiągnął prędkość chwilową 369,9 km/h. Ostatecznie na metę dotarł jako siódmy.



Październik

Październik w przysłowiach

Na Łukasz (18 X) próżno grzybów szukasz,
Lecz grzyb jeszcze się zawadzi,
Jeśli go mróz nie zdradzi.

Październik o babim lecie

- Gerard (3 X) czasem wróży na to, że z nim przyjdzie babie lato.
- Po świętej Brygidzie (8 X) babie lato przyjdzie.
- Na Emila (11 X) babie lato się przesila.
- Czasem na Dominika (14 X) babie lato znika.
- Gdy już niedaleko dzień Jadwigi (15 X) – babie lato na wyścigi.
- Na Szymona (28 X) babie lato kona.

Październik o zimie

- Ile razy przed nowiem w październiku śnieg spadnie, tyle razy zimą odwilż przypadnie.
- Grzmot październikowy – niedostatek zimowy.
- Jak Anioły (2 X) w słońcu chadzają, to potem w zimie mrozy się trzymają.
- Urszula (21 X) jaka – cała zima taka.
- Jaka pogoda na Urszuli (21 X), w takiej zima przychodzi koszuli.
- Od Urszuli świat czeka śnieżnej koszuli.
- Na Szymona i Judy (28 X) oczekuj śniegu i grudy.

Październik o styczniu

- Jak październik mroźny, to nie będzie styczeń groźny.
- Kiedy październik śnieżny i chłodny, to styczeń bywa zwykle łagodny.
- Jeśli październik nie jest wietrzny i mroźny, to nie będzie styczeń i luty groźny.

Październik o lutym

- Gdy październik ciepło chadza, w lutym mrozy naprowadza.
- Gdy w październiku upały, będą w lutym mrozy dokuczały.
- Gdy październik mroźno chadza, ciepło w lutym naprowadza.
- Gdy październik zimno chadza, w lutym wiosnę naprowadza, a gdy ciepły, będzie luty skrzepley.

Październikowe prognozy solenizantów

1 października – Jana

- Przyjdzie św. Jan nocą, porówna dzień z nocą.

4 października – Franciszka

- Na świętego Franciszka chłop w polu już nic nie zyska.

7 października – Marka

- Jak długo żaby przed Markiem rechoczą, tak długo deszczu po Marku nie zoczą.

12 października – Maksymiliana

- Na Maksymiliana podaj palto dla pana.

15 października – Jadwigi

- Około świętej Jadwigi wokoło wykopki na wyścigi.

- Po świętej Jadwidze tam pasę, gdzie widzę.

- Święta Jadwiga bydło z Pola ściga.

- W świętą Jadwigę, jeśli deszcz nie pada, to do kapusty miodu Bóg doda.

- Gdy Jadwigę deszcz spotka, kapusta niesłodka.

- Po świętej Jadwidze słodycz w marchew idzie.

18 października – Łukasza

- Już minął święty Łukasz, czegoż w polu szukasz?

21 października – Urszuli

- Po świętej Urszuli chłop się kozuchem otuli.

- Święta Urszula dzieci do łona przytula.

- Święta Urszula przychodzi. Ptaki do ciepła wywodzi.

- Od Urszuli już się chłopiec do dziewczyny tuli.

28 października – Szymona i Judy oraz Tadeusza

- Na Szymona, Jude, czas opatrzyć budę.

- Na Szymona, Judy, boi się koń grudy.

- Kiepski rok zapowiada, gdy na Szymona pada.

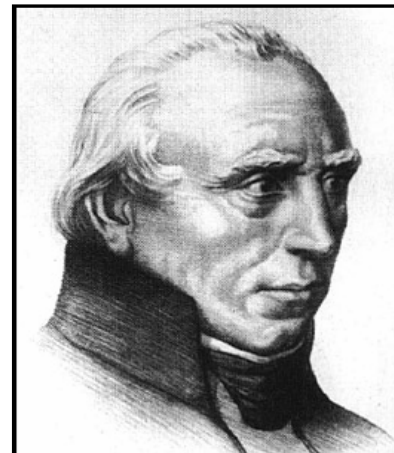
- Dobry rok zapowiada, kiedy po Szymonie deszcz nie pada.

- Jak już przyjdzie świętego Szymona i Judy, to już zagnać należy bydło z pól do budy.

- Po Tadeuszu trzeba chodzić w kapeluszu.

*Opracował Tadeusz Michalak na podstawie książki „Kalendarz z przysłowiami” napisanej przez Janinę Stefaniak
Wydawnictwo KROPKA*

LITERATURA



Stanisław Staszic

(1755 – 1826)

Ksiądz Stanisław Staszic – to jedna z najszlachetniejszych postaci okresu oświecenia.

Wykształcony wszechstronnie, odznaczał się gorącym patriotyzmem i zrozumieniem drugiego człowieka. Przejmował go szczególnie los mieszczań i chłopów. Sam rozdał im na własność swój majątek w Hrubieszowie, przeznaczył duże sumy na cele społeczne, troskliwą opieką otaczał szkoły. Zgodnie z zasadami oświecenia – Staszic przywiązywał dużą wagę do wychowania. Zakładał szkoły rzemieślnicze, które stały się zalążkiem szkolnictwa zawodowego. Pragnął też dla Polski większego uprzemysłowienia, nieobca mu była kwestia polskiego prawodawstwa. Przez całe życie był obrońcą uciśnionych i surowym krytykiem bezdusznej magnaterii. Torując drogę postępowi społecznemu, przyczynił się w dużej mierze do rozbudzenia świadomości narodowej. Napisał wiele rozpraw politycznych i ekonomicznych przemawiających do rozumu i uczuć czytelnika. Do najważniejszych jego utworów należą *Przestrogi dla Polski*. Jedną ze złotych myśli Staszica jest: *Paść może i naród wielki, zniszczyć nie może – tylko nikczemny*. Dzieło uwagi nad życiem Jana Zamojskiego, w którym po raz pierwszy domaga się publicznie zniesienia pańszczyzny. Zjednało mu miano „ojca polskiej demokracji”

Opracował: Tadeusz Michalak na podstawie książki *POLSKA W CZORAJ I DZISIAJ*, Związek Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie.

Pani Lucy Michalak
Pan Tadeusz Michalak
Droży Państwo Redaktorzy!

Czytam Wasze WP, rozpowszechniłem wśród znajomych i zamierzam poświęcić Waszemu piśmie więcej miejsca w wydawanym przez siebie kwartas. Społkult. Pamiętnik Kudowski. Od września br. zmieniam jego tytuł na "Almanach - Pamiętnik Kudowski" (APK), staje się on, bowiem w pełni niezależny. Posyłam Państwu artykuł pt. "Jańcia Szpila, rocznik 1930", który dotąd nie opublikowałem. Radowałbym się, gdyby znalazł się na łamach WP. Może Waszych Czytelników to zainteresuje. Gratuluję świetnego pisma Najserdeczniej Pozdrawiam
Bronisław MJ Kamiński

Sylwetki kudowskie – los człowieka - drogi do Kudowy
Jańcia Szpila, rocznik 1930.

Tyfus i lwowska barachłowka

Jak wielu kudowian, Janina Szpila ma korzenie lwowskie. Rodzice pochodzili z Zubrzy. Gdy objeżdża się Lwów obwodnicą od strony południowej, to na tej obwodnicy trafimy na Zubrzę. Jest napis w cyrylicy i w alfabecie łacińskim. Mówię o tym pani Jańci, że pisze tam „Zubra”. Ukraińcy nie mówią, że to napis po polsku, ale, że to łacina. Jak wyraźnie widać, byli tu kiedyś jacyś łacinnicy. Nie Polacy, a Łacinnicy. A niech im tak będzie, - ale chciałabym zobaczyć Zubrzę. Mam już 81 lat, a to 2011 rok, no i kiedy to jeszcze można tam zajechać? Pewnie, już nigdy.

Pani Jańcia urodziła się we Lwowie, w 1930r. W 1945r rodzina Jańci, jako Polacy, musiała wyjechać na zachód, do Polski. Przyszła ewakuacja. Trzeba było szykować się do wagonu, a tu Jańcia zachorowała na tyfus. Rodzice pojechali, a ona po szpitalu miała dojechać do Polski. W końcu, dziewczyna już dosyć duża, miała 15 lat, a że wyglądała na 10 lat, to co, musi sobie poradzić. Choroba była bardzo uparta, organizm wycieńczony, w szpitalu aż się lękali wypisać dziecko w takim stanie, czas się wydłużał. Pociąg pojechał już dawno, już jest granica za Lwowem i po paru miesiącach nie tak łatwo wyjechać. A kto

by przejmował się jej papierami. Może rodzice powrócą? Ukraińska rodzina Kościuków przygarnęła ją na jakiś czas. Doszła do siebie. Jakaś wojskowa rodzina rosyjska, która znalazła się we Lwowie potrzebowała pomocy do opieki nad dzieckiem. Rosjanka przyuważyła gdzieś Jańcię, przygarnęła do domu do pomocy dla dziecka. Spędziłam u tych ruskich chyba ze dwa lata, ludzie bardzo dobrzy – wspomina. Może była by tam dłużej, ale kiedyś w kolejce sklepowej poznała Krysię, Polkę, rówieśniczkę. Zgadały się, chodziły na bazar i wymyśliły, że coś zarobią. Sprawa była dosyć prosta: trzeba było stać cierpliwie w kolejce w sklepie, coś kupić w tym państwowym sklepie, potem iść z tym na targ, na „barachłowkę”, tam gdzie było wszelkie barachło, sprzedać drożej i już były pieniądze. I tak robiły. Można by powiedzieć, że nasza Jańcia była już bizneswumen. Ale wtedy, we Lwowie, takie bizneswumen były dla władzy „szpykulantkami”, a za spekulację można było beknąć. Agenci na barachłowce zauważyli Jańcię, złapali na gorącym uczynku, zabrali wszystko, co miała i poprowadzili gdzie trzeba. Rozprawa, a że dziewczyna wyglądała jak dziecko, to ją na razie dali do poprawczaka. Tu jednak pokazała zęba patriotycznego. Powiedziała, że jest Polką i że ruskiego nie będzie się w tej szkole uczyć. Powiedziała to głośno. Tego już było za wiele. Władza znalazła dla niej właściwą szkołę. Najpierw przewieźli do więzienia, potem krótka rozprawa i na ... Sybir. Była zima 1949 r. Wsadzili do wagonu i jazda na wschód. Po paru dniach minęli Wołgę. Wycieczka jechała jeszcze dalej. Pociąg zatrzymał się na przedgórzu Uralu. Białe niedźwiadki były trochę dalej. Tu Baszkiria., miasteczko, Iszymbaj, ale dla wszystkich przywiezionych to Syberia. Wysiadać

Baszkiria

Co dzisiaj w Kudowie ludzie wiedzą o Baszkirii? Nic, albo nie wiele, ale Jańcia wie dużo, aż za dużo. Czy ktoś wie, że stolica tego kraju nazywa się Ufa i że płynie tam rzeka Ufa? Pewnie nie wielu wie. Powiedzmy jeszcze trochę więcej, co się tam działo polskiego, nim Jańcia wyszła z wizytą ze wspomnianego pociągu. Otóż, polskie stopy były już tam od dawna., od XVI wieku. często na takiej samej zasadzie jak Jańcia. Zmieniał

się tylko kolor caratu z białego na czerwony. W XVII wieku jeńcy polscy z wojny polsko-rosyjskiej 1632 – 1634 osiedleni zostali w Baszkirii. W XIX wieku na tej ziemi znaleźli się zesłańcy powstania listopadowego (1400 osób) i powstania styczniowego (500 osób). Polacy nie próżnowali i nie narzekali na los. Działali. Jeszcze w 1772 r w Ufie pokazali polską sztukę teatralną. Jak wiadomo, smutasy nie bawią się w teatr. Polakom podobała się Baszkiria, bowiem pod koniec XIX wieku wielu Polaków przybyło tam dobrowolnie (naprawdę!) na stałe osiedlenie. Podczas rewolucji październikowej polskie oddziały wojskowe walczyły po stronie białej armii gen. Kołczaka. Sztab oddziałów polskich mieścił się w Ufie. Możemy nawet mówić o polonii w Baszkirii. Musiała być ona znacząca i aktywna, skoro w 1974 r na Uniwersytecie Baszkirskim zajęcia z języka polskiego stały się obowiązkowym przedmiotem na wydziale filologicznym. Bądźmy ludem wdzięcznym i wymieńmy tych godnych wielkiego szacunku uczonych, którzy zasłużyli się dla zachowania języka polskiego na ziemi baszkirskiej. Choć ich imiona i nazwiska nie brzmią po polsku, - to powinny pozostać w polskich sercach. Zapamiętajmy ich: prof. Marina Winogradowa, prof. Leonid Wasiliew, prof. Wenera Ibragimowa, prof. Julia Czumakowa. Działa Niedzielna Polska Szkoła Narodowa oraz Centrum Polskiej Kultury i Oświaty „Odrodzenie” pod kierownictwem Olgi Diadichenko i Mariny Sadykowej. Po roku 1990 nastąpiło odrodzenie polskich tradycji kulturalnych w Baszkirii. Słychać śpiewy polskie, są wystawy, sztuka, tańce, słychać polonezy i mazurki Fryderyka, i jest pióro Sergiusza Leończyka, które to uwiecznia.” Czego chcesz od nas Panie, za Twe hojne dary? “. I czy mówilibyśmy o tym w Kudowie, w 2011r, gdyby nie los naszej Jańci? Cierpienia polskiej dziewczyny, dziecka prawie, nie mogą iść na marne. Jedziemy z nią w tym pociągu na wschód, nie dajmy się ponieść słabości uzalania się nad sobą, niech nasz pociąg gwizdże z ironią na cały świat. Wtedy, w 1949 r, w słonecznym Kraju Rad, Baszkiria, kraj wielki - jak pół Polski - była krainą miodem i mlekiem płynącą. Miodem na pewno, bo Baszkiria jest sławna z pasiek; mlekiem też, ale

7 ←

wtedy jakoś ciężko było posmakować ten miód i to mleko. Ludzie oblizywali się, ale tylko na myśl o tych rozkoszach. Południowe stoki Uralu, ziemia urodzajna, a w ziemi węgiel, ruda żelaza, ropa naftowa, gaz i Bóg wie, co. A narody, wszystkie, jakie są na świecie, mówi Jańcia. Już nie mówię o Ruskich, Ukraińcach i Polakach, ale pełno tam Baszkirów, Tatarów, Czuwaszów, Maryjczyków, oczy normalne, skośne, diabli wiedzą co. To dopiero świat! Czy ktoś coś takiego widział w Kudowie? Nigdy, a Jańcia widziała. Słusznie mówią, że podróże kształcą. A nie chciało jej się uczyć ruskiego, to teraz ma przed sobą szeroki świat, trochę nawet za szeroki, ale za to nauka praktyczna. Jańcia miała już 19 lat. Wyglądała na chuchro. Dzisiaj niejedna w jej wieku chciałaby się tak odchudzić. Lepiej jednak nie wywoływać wilka z lasu. Dali spodnie watowane, walonki i do lagru za drutami. Na polu temperatura minus 40 stopni. Myślała, że będzie gorzej. We Lwowie bywało rozmaicie, czasem głodno i chłodno, a tu w barakach ciepło, dają coś do zjedzenia, da się żyć. Może nie dawałoby się wyżyć, mówi Jańcia, ale wszędzie byli dobrzy ludzie. W złym świecie – dobrzy ludzie. Pani Jańciu, a czy jest możliwy dobry świat, ale ze złymi ludźmi? Wtedy widziałam zły świat z dobrymi ludźmi, chyba lepiej wybrać ludzi, niż taki świat. A, Bóg, pani Jańciu, gdzie wtedy był? A czy ja wiem, pewnie też był zakluczonyj z nami. Pomagał przeżyć? Musiał ktoś z nas przeżyć, bo jakby nie było ludzi, to, kto by wiedział, że on jest? Żyjemy, to pomagaj. Pani Jańciu, a Baszkirzy, Tatarzy byli dla pani dobrzy? Bardzo! Wszyscy byli dobrzy, nawet konwój, (czyli konwojent, strażnik). Kiedyś trochę brakowało jedzenia i ten ruski konwój powiedział do mnie, że mnie, dziewczynie Tatarzy coś dadzą, gdybym do nich poszła z nim. Powiedziałam jemu, że nic nie dadzą, jak zobaczą mnie z ruskim, który ma czerwoną gwiazdę i karabin, to nic z tego nie będzie. Schowaj ten karabin, weź inną czapkę i idziemy. A kto ci ten karabin ukradnie, co zje go, po co to komu, a gdzie ja ci ucieknę? Pani Jańciu, czy coś takiego byłoby możliwe w jakimkolwiek obozie niemieckim? A gdzie tam, pamiętam Lwów, też szwab zastrzeliłby człowieka, jak psa. A ten schował karabin i czapkę,

poszliśmy i przynieśliśmy trochę jedzenia. Naprawdę dobry naród. Jak się coś takiego słyszy, to jak tu nie kochać Tatarów? Wszystko od razu można im wybaczyć, i jasyry i Henryka Pobożnego pod Legnicą. Jańcia pracowała w szwalni. Wywozili nas z lagru do szwalni. Moja robota nie była bardzo ciężka, obrywałam nici, po prostu porządkowałam po szwaczkach.

1953 r., umarł Stalin

W Iszymbaju były oddzielne lagry dla kobiet, a oddzielne dla mężczyzn. W naszym najwięcej było ludzi ze wsi, a najwięcej Ukrainek. Na ogół rozmawiano po rosyjsku. Nauczyłam się ruskiego dobrze i do dzisiaj dobrze mówię i czytam. Lagier lagrem, ale człowiek zawsze lagier przerośnie. Przyzwyczaisz się do wszystkiego, a sprawiedliwość prędzej czy później wyjdzie na wierzch jak oliwa. Jak nie głodujesz i nie biją ciebie, to da się żyć. Od Tatarów dostawaliśmy wódkę. Oni bardzo lubią wódkę. Potrafiłam w swoich watowanych spodniach i walonkach przenieść naraz ze dwa litry wódki. A jak było trochę wódki, to zapominało się o lagrze. Można by powiedzieć, że w takim świecie najważniejszy jest człowiek i wódka. Z ludźmi coś się takiego dzieje, że jak masz dookoła ludzi dobrych i wódkę, to nawet lżej niż na wolności. Niewola dokuczała, ale ludzie mieli nadzieję, że ona też się kiedyś skończy. Wtedy bogiem był Stalin. On był wszystkim dla wszystkich. On był naszą niewolą i jak się okazuje – także naszą nadzieją. Zmarł 5 marca 1953r. Krew go zalała. Żałoba, płacz, ciche przekleństwa i jeszcze cichsza radość – każdemu według jego potrzeb. Może w to nikt nawet nie uwierzy, ale więźniarki płakały. Wtedy bardziej widać było nas, Polki. Żadna nie płakała za Stalinem. A Rosjanki płakały, nawet Ukrainki płakały. My, Polki mówiłyśmy między sobą, co to się z ludzi porobiło, że w więzieniu płaczą za Stalinem, i to na trzeźwo. Rosjanka, za wiadro ukradzionych w kołchozie kartofli dostała 25 lat i teraz płacze. A „k...jej mać! Rok później zaczęli nas wypuszczać. Wysłałam w 1954r.

Do Polski, do Kudowy

Najpierw mam wrócić do Lwowa. O

Polsce jeszcze nie ma mowy. Wracamy przez Moskwę. Na Placu Czerwonym poszłam do tego mauzoleum z Leninem i Stalinem. Poszłam zobaczyć z ciekawości, bo wszyscy szli. Może chcieli wiedzieć, czy to na pewno już trupy. Widziałam tych nieżywych bogów, a nasz żył i ja żyłam. Moskwę zapamiętałam z tego, że na ruchomych schodach oderwało mi podeszwę z buta. Dobrze, że to się tylko tak skończyło. Dojechałam do Lwowa. Nareszcie. Dostałam pracę w hotelu robotniczym jako sprzątaczką, potem byłam salową w szpitalu. Starłam się o wyjazd do Polski. W 1956r można było wyjechać. Wielu Polaków jechało wtedy do Polski. Jechałam do Kudowy Zdroju, do moich rodziców. W Kudowie spotkanie po tylu latach, po tak długiej drodze. Tyfus, który mnie dopadł we Lwowie w 1945r wreszcie się skończył. A w Kudowie związałam się z uzdrowiskiem. Sprzątałam, pracowałam na salach i w pralni. Miałam jeszcze wypadek w pracy i pozostały mi pewne kłopoty. Dzisiaj mieszkam na ul. 1 Maja, mam 860 zł emerytury i jakoś muszę żyć. Ale najważniejsze jest zdrowie. Radzę sobie, 81 lat i radzę sobie. A dzieci moje w Anglii, w Austrii, i tutaj także. Czwooro ich miałam. A jeden jest mistrzem kucharskim. W Kudowie, u Kazia Ferenza też się uczył. Teraz jest szefem kuchni w Londynie. Pani Jańciu, życie pani, to los człowieka, bardzo młodej dziewczyny, która znalazła się sama, w samym środku zła. Gdyby nie ten tyfus, życie Jańci Szpili potoczyłoby się inaczej. Przydarzyło się to polskiemu dziecku w tamtych warunkach, akurat pani. W Kudowie jest dość dużo byłych Sybiraków. Czy chodzi pani na spotkania kudowskich Sybiraków? Nie, ja do nich nie należę. Moja sprawa nie była taka bardzo polityczna, handlowałam, to mnie zabrali i tak trafiłam. A tam w lagrze było wszystko, polityczni i nie polityczni, Polacy, Ukraińcy, Ruscy także. Wszyscy byli polityczni i wszystkich traktowali jednakowo. Co ja tam będę teraz narzekać, co mi to da? Byłam sama jak palec. Sybiracy kudowscy byli z rodzinami, daleko na Syberii, i w Kazachstanie, to trochę inna sprawa. Ich zabrali z domów, wszystko potracili, w rodzinach jest więcej spraw, jeden odpowiada za drugiego, więcej

→ 9

8 ←

cierpienia, a mnie zabrali z barachłówki, byłam sama, tułałam się po świecie, nic nie miałam, miałam mordę niewyparzoną, taka w sam raz do lagru, ot i wszystko. Chciałam o tym zapomnieć, po takim czymś życie też się trochę potrafi pomieszać, papiery podarłam, a tu pan się nawinął.

Tak pani Jańcia zakończyła swoją opowieść. Patrzyłem jak się oddala od naszego stolika, w ogródku pensjonatu „Kaprys”. Na drogę, pan Kazimierz Ferenc obdarował ją porcją świeżych gołąbków. Poszła energicznym krokiem, lekko pochylona, jakby szła pod wiatr. Po chwili zawróciła. A, przypomniałam sobie muszę panu zaśpiewać naszą łagierną piosenkę. Jańcia śpiewała, ja zapisałem ją w brzmieniu fonetycznym. „Jeśli coś przekreśliłem to pani Jańcia mi wybaczy.

Siewier, siewier, dalokije strony,
siewier, siewier głuchaja tajga,
ja, dziewczonka, jeszcze młoda ja,
po nieszczęściu popała siuda,
Wsie podругi na wole gulajut,
pijut, szampanskoje ljotsja rekoj,
tolko my lisz odny zakluczone,
zdiessiedim za tjuremnoj stienoj
Nie wiek mnie być arestantkoj,
na wolu ja wyjdu apiać,
sobierutsja družja i poprosjut,
po tjuremnuju żizń rozkazac
Rozkażu, sama gorko zapłaczu,
i kto zapłaczet so mnoj ?,
rozejdutsja družja potichońku,
i z lokka kacznut gołowoj

Zaśpiewała, nie dała się ponieść
wzruszeniu, które zaczęło ją ogarniać.
Skinęła głową na pożegnanie, zawróciła i
poszła... pod wiatr, jak ten bradziaga z nad
Bajkału.. Całe życie tak idzie radzi
sobie i nikogo nie zasmuca.

Bronisław MJ Kamiński

ZAGADKA

dzieci :



Tata Marii ma pięcioro dzieci :
Ni , Na , On , Nu. Jak ma na
imię piąte dziecko?

Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
W Toronto



Consulate General
Of The Republic Of Poland
In Toronto

2603 Lakeshore Blvd. West, Toronto, Ontario M8V 1G5
Phone (416) 252-5471, Fax (416) 252-0509

Komunikat nr 2 z dnia 13 września 2011 r. Konsulatu Generalnego RP w Toronto w sprawie wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej Konsulat Generalny RP w Toronto informuje, że postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego z dnia 4 sierpnia 2011 r. wybory do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej zostały zarządzane na dzień 9 października 2011 r.

Głosowanie zostanie przeprowadzone w oparciu o przepisy ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. Kodeks Wyborczy (Dz.U. z 2011 r., Nr 21, poz. 112 z późn. zm.).

Zgodnie z art. 39 § 6 ww. ustawy głosowanie w Kanadzie odbędzie się w sobotę dnia 8 października 2011 r. w godzinach 7.00-21.00.

Zgodnie z podpisanym rozporządzeniem Ministra Spraw Zagranicznych z dnia 12 września 2011 r. w sprawie utworzenia obwodów głosowania w wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej dla obywateli polskich przebywających za granicą na terenie okręgu konsularnego Konsulatu Generalnego RP w Toronto zostały utworzone dwa obwody głosowania:

1) Obwód głosowania nr 104, Toronto I, siedziba obwodowej komisji wyborczej: Konsulat Generalny RP w Toronto, 2603 Lakeshore Blvd. West, Toronto, ON, M8V 1G5W,

2) Obwód głosowania nr 105, Toronto II, siedziba obwodowej komisji wyborczej: Konsulat Generalny RP w Toronto, 2603 Lakeshore Blvd. West, Toronto, ON, M8V 1G5W.

Komisje powołane w naszej placówce właściwe będą dla obywateli Rzeczypospolitej Polskiej zamieszkałych w prowincjach: Ontario (z wyłączeniem hrabstw: Ottawa-Carleton, Lanark, Prescott-Russel, Stormont-Dundas-Glengarry, Leeds-Grenville, Frontenac, Lennox oraz Addington i Renfrew), Saskatchewan, Manitoba i Nunavut. Obie powołane komisje będą również właściwe do głosowania korespondencyjnego.

Osoby uprawnione do głosowania za granicą Prawo wybierania w wyborach do Sejmu RP i do Senatu RP ma obywatel polski, który:

1. Najpóźniej w dniu głosowania kończy 18 lat,
2. Posiada ważny polski paszport,
3. Zostanie wpisany do spisu wyborców.

Uwaga. Wymóg wcześniejszego wpisania do spisu wyborców nie dotyczy jedynie wyborców posiadających zaświadczenie o prawie do głosowania, wydane przez urząd gminy w Polsce. Obywatele polscy wpisani do spisu wyborców w obwodowej komisji wyborczej na terenie Kanady mogą głosować jedynie na podstawie ważnego paszportu polskiego. Na terenie Kanady nie będzie można głosować na podstawie polskiego dowodu osobistego.

Komunikat nr 3 z dnia 16 września 2011 r. Konsulatu Generalnego RP w Toronto w sprawie wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

W nawiązaniu do Komunikatu nr 2 z dnia 13 września 2011 r. Konsulat Generalny RP w Toronto informuje, że został uruchomiony elektroniczny system rejestracji wyborców, którzy zamierzają głosować w obwodach głosowania utworzonych za granicą.

Rejestracji elektronicznej można dokonać za pośrednictwem strony internetowej naszego urzędu:

www.torontokg.polemb.net lub strony internetowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych: www.msz.gov.pl

Zachęcamy wyborców do korzystania z powyższej formy zgłoszenia do spisu wyborców.

Referat ds. Współpracy z Polonią
Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej

2603 Lakeshore Blvd. W, Toronto, ON
M8V 1G5

Tel: +1 416 252 5471

Faks: +1 416 252 0509



PORADY AGNIESZKI

Agnieszka Reszkowska-Kania

Gąbka w pojemniku do warzyw

Warzywa będą dłużej świeże, jeśli do pojemnika, w którym je przechowujesz w lodówce, włożysz suchą gąbkę, która będzie wchłaniała wilgoć; możesz też wyłożyć pojemnik bibułą kuchenną.

Szpinak czyści garnki

Zamiast wylać wodę, w której gotowałaś szpinak, użyj jej do wyczyszczenia garnków ze stali szlachetnej. Kwas szczawiowy, znajdujący się w szpinaku, nadaje metalowym powierzchniom lśniący połysk. Podobne działanie ma zimny ocet, który usuwa ciemne plamy z garnków chromowanych i stalowych.

Czyszczenie żeliwnej patelni

Jeśli nie chcesz dopuścić do rdzewienia żeliwnej patelni, nie myj jej w wodzie, lecz jedynie czyść na sucho, posypując solą i wycierając papierem, następnie lekko przecieraj olejem jadalnym.

Rabarbar do emaliowanych garnków

Aby zapobiec pękaniu i odpryskiwaniu emalii z naczyń, nie należy wlewać do gorącego garnka (tuż po zdjęciu z ognia) zimnej wody. Poczerniałe w środku garnki znów będą jak nowe, jeśli przegotujesz w nich rabarbar.

Chleb przez maszynkę

Resztki mięsa możesz bez trudu usunąć z maszynki, jeśli po jego zmieleniu przepuścisz przez maszynkę kawałek suchego chleba.

Proszek do pieczenia czyści termos

Poczerniały w środku termos do herbaty lub kawy możesz oczyścić proszkiem do pieczenia (1 opakowanie) rozpuszczonym w ciepłej wodzie. Zostaw roztwór w naczyniu na 2 godziny, potem oplucz je starannie. Podczas mycia nigdy nie zanurzaj całego termosu w wodzie, bo jeśli woda dostanie się między obudowę a szklany wkład, termos nie będzie się już nadawał do użytku. Termos przechowuj zawsze otwarty!

Przymarznęty

pojemnik na lód

Pojemnik na lód nie będzie przymarzał do dna półki w zamrażarce, jeżeli posypiesz go odrobiną soli albo nalejesz kilka kropel wosku.

Usuwanie zapachów kuchennych

Do usunięcia nieprzyjemnych zapachów kuchennych wcale nie jest potrzebny specjalny odświeżający aerozol. Odrobina zmielonej kawy wysypana na gorącą płytę kuchenną albo skórka pomarańczy położona na płycie skutecznie pochłonią inne zapachy. Można też skropić płytę octem albo zagotować wodę z cynamonem bez przykrywania garnka.

Aromatyczny olejek w odkurzaczu

Jeśli chcesz, żeby w mieszkaniu roznosił się przyjemny zapach po odkurzaniu, wlej odrobinę pachnącego olejku ziołowego do filtra w odkurzaczu albo do worka na kurz.

Czysta szczotka do naczyń

Brudna szczotka do mycia naczyń znów będzie idealnie czysta, jeśli ją umyjesz w automatycznej zmywarce do naczyń; najlepiej umieścić ją w koszyczku na sztućce.

Nowa miotła dobrze zamiata

Nową szczotkę do zmiatania dobrze jest włożyć przed pierwszym użyciem do kubła z zimną wodą z solą, a wówczas będzie lepiej zamiatać. Żeby nie płaszczyło się włosie, należy szczotkę przechowywać w pozycji wiszącej.

Podmrożona folia

Przezroczysta folia do przechowywania żywności często się skleja. A żeby tego uniknąć, przed użyciem włoż folię na kilka minut do zamrażalnika.

Folia aluminiowa

Metalowe (ze srebra, mosiądzu itp.) półmiski i naczynia do serwowania potraw nie powinny być przykrywane aluminiową folią, ponieważ uaktywniają się wtedy pewne związki chemiczne, pod wpływem których potrawy nabierają metalicznego smaku.

Szkodniki w szafie

A żeby definitywnie pozbyć się z domu robactwa, rozkładaj co parę miesięcy świeże liście laurowe na uprzednio wysprzątanym półkach w szafach i na

regałach. Karaluchy, grasujące po kuchni, wygonisz, wkładając w różne szczeliny i rowki skórki świeżego ogórka.

Ocet na komary

Muchy i komary można przegonić z kuchni, jeśli od czasu do czasu wyleje się kilka kropel octu na rozgrzaną płytę kuchenną. Parujący ocet skutecznie odstrasza owady.

Kryształ w zimnej wodzie

Pod wpływem ciepła kryształowe naczynia tracą połysk, dlatego należy je myć wyłącznie w zimnej wodzie.

Szkló znów przejrzyste

Mętne szkło znów będzie idealnie czyste, jeśli je wyczyścisz skórą cytryny. Zmatowiałym szklanym naczyniom możesz przywrócić połysk roztworem popiołu drzewnego i soli amoniakalnej (salmiak). Wlej roztwór do naczyń i pozostaw na jakiś czas, a znów będą lśniące czyste.

Czysta szklanka do mycia zębów

Skutecznie usuniesz osad ze szklanki do mycia zębów, jeśli ją umyjesz w wodzie z octem.

Rozdzielanie szklanek

Jeśli nie możesz rozdzielić dwóch szklanek, zassanych jedna w drugiej, wstaw dolną szklankę do ciepłej wody, a do górnej nalej zimnej.

Szkló nie pęka

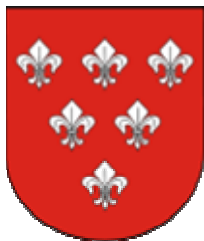
Szklanki i szklane półmiski nie będą pękać, jeśli przed nałożeniem na nie gorącej potrawy albo wlaniem gorącego płynu postawisz je na wilgotnej ścierece.

Nieszczelny wazon

Pęknięty wazon do kwiatów możesz uszczelnić, zalewając pęknięcie od wewnątrz woskiem (stearyną). Drobniejsze rysy wystarczy pokryć lakierem do paznokci.

Skorupki jaj w butelce

Brudny osad w szklanym wazonie albo butelce o długiej, wąskiej szyjce możesz zlikwidować używając skorupki jaj. Rozkrusz drobno skorupki i wsyp do naczynia, następnie zalej je gorącą wodą z octem. Wstrząsaj naczyniem tak długo, póki nie zniknie osad. Zamiast skorupki możesz też użyć ziarenek ryżu (1 łyżka stołowa). cdm



HERBY MIAST POLSKICH - Tadeusz Michalak

Nysa – miasto w woj. opolskim, w powiecie nyskim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Nysa.

Historycznie leży na Dolnym Śląsku. Od 1950 miasto administracyjnie należy do woj. opolskiego.

Miasto położone jest na granicy Przedgórze Sudeckiego i Niziny Śląskiej, przepływa przez nie rzeka Nysa Kłodzka.

Według danych z 30 czerwca 2010 miasto liczyło 46 168 mieszkańców. Nysa jest najludniejszym miastem Polski położonym na obszarze gminy miejsko-wiejskiej

W pobliżu Nysy znajdują się sztuczne zbiorniki wodne: Jezioro Nyskie (zwane także Jezioro Głębinowskim), nieco dalej Jezioro Otmuchowskie.

Wieża Ziębicka



Wieża została zbudowana wraz z murami warownymi w połowie XIV wieku, za czasów biskupa Przeclawa z Pogorzeli. Ten średniowieczny obwód umocnień obejmował 4 bramy i 28 baszt.

Zbudowane wówczas mury miejskie były zbliżone wyglądem, choć większe od tych, jakie do obecnych czasów zachowały się w pobliskim Paczkowie. Biegły wzdłuż dzisiejszych plantów otaczających stare miasto, zaopatrzone zostały w baszty przybramne oraz wykusze. Wokół nich istniał także drugi mur zewnętrzny, o czym świadczy wzmianka o międzymurzu z 1414 r.

Wieża Bramy Ziębickiej to

czworoboczna, gotycka budowla wzniesiona w roku 1350. Mimo upływu czasu prawie nie zatraciła swych cech stylistycznych. W okresie renesansu w XVI i XVII wieku została częściowo przebudowana i podwyższona, a w XIX w. odnowiona i ponownie nadbudowana.

Dziś Wieża Ziębicka stoi samotnie, gdyż w XIX wieku rozebrano stare mury

miejskie, a b y połączyć

zamknięte śródmieście z nowymi dzielnicami. Część dawnych fortyfikacji pozostała przy Dworze Biskupim, obok obecnego budynku głównego PWSZ i przy Bramie Wrocławskiej. Obecnie wieża jest dostępna sezonowo dla zwiedzających. Ze względu na swe położenie w centrum Nysy stanowi dobry punkt widokowy, z którego można oglądać panoramę miasta.

Fontanna Trytona w Nysie – fontanna



położona u zbiegu rynku oraz ulic Brackiej i Celnej, wzorowana na rzymskiej

Fontannie Trytona Berniniego.

Zbudowano ją w latach 1700-1701. Uznawana jest za jeden z najcenniejszych zabytków architektonicznych miasta. Wykuta przez nieznanego autora w sławniowickim marmurze, stanowi dzieło dojrzałego baroku.

W swej formie artystycznej fontanna nyska przypomina swój włoski pierwowzór, lecz nie jest jego dokładną kopią. Duża sadzawka zbudowana na planie kwadratu, z zaokrąglonymi narożnikami, w obramieniu o wykroju sarkofagowym. Balustrada fontanny otacza dużych rozmiarów trzon, na którym wyrzeźbiono cztery delfiny z otwartymi paszczami, zwrócone w cztery strony świata. W górnej części po stronie południowej umieszczony został herb Nysy z inskrypcją SPQN 1701. Jest to data powstania fontanny.

Starożytni Rzymianie na frontonach wielu budowli umieszczali napis S.P.Q.R. – "Senatus Populusque Romanus" czyli "senat i lud rzymski". Mieszkańcy Nysy, nawiązując do tej tradycji, wyryli inskrypcję S.P.Q.N. – "Senatus Populusque Nissiensis" - "senat i lud nyski").

Trzon wieńczy czara w kształcie muszli, na której umieszczona jest postać klęczącego Trytona, przedstawionego jako półczłowiek-półryba, z uniesionymi rękoma, grającego na muszli. Jest to

barokowy symbol pokoju i harmonii.

Mniejsza sadzawka o kształcie wydłużonego ośmioboku na zwężającej się podstawie łączy się z głównym zbiornikiem tworząc przejście w postaci dwóch płaskorzeźbionych delfinów oraz mosiężnego gargulca, również w kształcie delfina.

Nysa to miasto o bardzo bogatej i zróżnicowanej architekturze sakralnej, przez wiele wieków będące siedzibą biskupów wrocławskich. Jednak to właśnie ta fontanna najbardziej uzasadnia nadaną niegdyś Nysie dewizę "Śląski Rzym."



Naprzeciw dworca biskupiego znajduje się odbudowany barokowy

pałac biskupi.

Wznoszenie go zapoczątkowano w 1624r. z inicjatywy Karola Habsburga arcyksięcia austriackiego, lecz dopiero w XVIII w. zrealizowano ów projekt. W latach 1722-25 wzniesiono barokowy pałac o trzech kondygnacjach w kształcie czworoboku wokół dziedzińca. W 1945r. pałac spłonął. Odbudowywany wg historycznego wzorca nie może już przekazać dawnego urządzenia wnętrza. Z niewielu zachowanych zdobień zachowały się kominki z bogato rzeźbioną oprawą.

Bazylika pw. św. Jakuba Apostoła i św. Agnieszki, Dziewicy i Męczennicy



w Nysie jest największym obiektem sakralnym w mieście i cennym zabytkiem. Ponieważ w środku pochowano ośmiu biskupów wrocławskich, kościół często nazywany był (i jest) katedrą, natomiast w niektórych źródłach od XVIII w. także bazyliką. Oficjalnie tytuł bazyliki przyznano świątyni w 2009. Jest kościołem dekanalnym. 28 lutego 2011 uznana za pomnik historii.



B. EJBICH

Odcinek nr. 8

Z niejednego pieca

Niefortunne doświadczenie i zabawa w politykę skierowała moją uwagę teraz w stronę Szkoły Podchorążych Lotnictwa Grupa Techniczna. Zdawałem sobie sprawę, że policja nie wystawi mi dobrego, (jeśli w ogóle) świadectwa moralności. Przez całą tą przygodę, jaka mi zezwoliła po raz pierwszy śmiało spojrzeć w oczy prostytutkom i wnioskować widoczną stratę w instytucji zwanej się instytucją Matki Polki - byłem osobą niemoralną. Na świadectwo moralności nie zasługiwałem.

Do Szkoły Lotnictwa - Grupa Techniczna nie łatwo się było dostać. Brano tam pod uwagę tak zdrowie jak wiedzę techniczną. Kandydatów były setki, a miejsc tylko 50 na pierwszym roczniku. Egzamin maturalny to fraszka w porównaniu z egzaminem kwalifikacyjnym. No i proszę. Ku mojemu osobistemu zdziwieniu, które wyparł szybko wstępny kurs szybowcowy na Żukowie, do Szkoły Podchorążych się jednak dostałem. Matematyka, chemia, fizyka nie stała na przeszkodzie. Z wszystkich przedmiotów zdałem, jeśli nie na celująco to prawdopodobnie na dobrze. A dobrze - to prawie śpiewająco. Jak zaznaczyłem konkurencja była silna. Decydowały tu tylko uzyskane stopnie na wstępnych egzaminach. Ostatecznie Szkoła Podchorążych kładła nacisk przede wszystkim na wiedzę techniczną. Z czasem mieliśmy się stać oficerami technicznymi we wszystkich sześciu istniejących pułkach lotniczych, które w owych czasach stacjonowały w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Toruniu, Lidzie i we Lwowie.

Żuków dla wszystkich kursantów i przyszłych (ewentualnie) podchorążych lotnictwa był dla mnie jednym z najwspanialszych przeżyć tego wczesnego okresu dorastania. Był rok 37 - trudno dziś określić dokładną datę miesiąca lipca, czy sierpnia. A Żuków to nazwa wysokiej góry, o stosunkowo łagodnej wspinacze spacerowej, na

czubku, której mieściło się kilka baraków podzielonych na różnej wielkości sypialnie, jakie w sumie i z kolei zezwalały na pomieszczenie minimum 70 przyszłych technicznych oficerów lotnictwa. Tu właśnie spotkałem po raz pierwszy Zbyszka Ścibor Rylskiego - przyszłego Kawalera Virtuti Militari z okresu Powstania Warszawskiego (z czasem - generała) tu zaprzyjaźniłem się z Alkiem Gurą, (późniejszym kumplem z 304 dywizjonu bombowego, a po wojnie towarzyszyłem na studiach uniwersyteckich w Londynie) tu poznałem Zbyszka Obniskiego, Władka Oyrzanowskiego-przyszłego architekta, Władka Kmitkowskiego „zy Lwowa” - bo tak jak on nikt z Lwowiaków nie potrafił bałakać po lwowsku. Tu po raz pierwszy ucisnąłem dłoń Andrzeja Rogowskiego (zestrzelony nad Niemcami w roku 43), Jurka Praśniewskiego, oraz Tadka Kostii - przyszłego doktora nauk aerodynamicznych. Nie sposób ich wszystkich wyliczyć gdyż z chwilą, gdy znaleźliśmy się z czasem na Ulicy Puławskiej 2b w Warszawie (czytaj Szkoła Podchorążych Lotnictwa Grupa Techniczna (dzisiejszy ekwiwalent Lotniczej Akademii Technicznej) było nas około 50.

By znaleźć się na szczycie Żukowa dojeżdżało się najpierw koleją do stacji o nazwie Ustrzyki Dolne. Potem, po stosunkowo długim marszu, można było odpocząć po raz pierwszy na sienniku wypchanym słomą na wzmiankowanym szczycie Żukowa. Wróć do niego za chwilę. Ulica Puławska 2b. I tu nowa niespodzianka. Dwa czy trzy tygodnie później, po zapoznaniu się z programem szkoleniowym i po wdrożeniu się w warunki kształtujące przyszłość wielu młodych ludzi, ni stąd ni zowąd służbowy oficer każe mi się meldować u wychowawcy rocznika kapitana obserwatora Wiśniowskiego. Popularnie przezywany Kajtkiem.

Kajtek, jeśli wzywał do swojej kancelarii kogokolwiek wiadomym było natychmiast, że sprawa jest nie licho poważna. Żartów nie ma - mrucał pod nosem podchorąży służbowy podprowadzając pod same drzwi. Rzucił jeszcze wzrokiem sprawdzając czy wszystkie guziki zapięte, czy pas się błyszczy i czy buty wypucowane na tzw. połysk.

Nieco wcześniej mój przyszły serdeczny kumpel i przyjaciel Alojzy Gura zasugerował mówiąc - Coś mu się prawdopodobnie w papierach twoich nie zgadza. (Alek nie był byle jaką „górá” skoro nazwisko pisało się przez zwykłe „u”) Ale ta historia nie na teraz gdyż opowiadaniom nie byłoby końca. Zbyszek Ścibor-Rylski natomiast poklepał mnie tylko po ramieniu i zażartował - masz testament?

Od Kajtka nie wychodzi się z uśmiechem na ustach.

Jak wrócisz cało opijemy zdrowie w tej żydowskiej knajpie na Koszykowej - dodał.

Do Joska na Koszykowej wpadaliśmy w niedzielę wieczorem tuż przed zakończeniem ważności przepustki. Dla podtrzymania zdrowia - żartował Lopek Antoniewicz (w latach wojny Kawaler Virtuti Militari) - na jedną małą wódkę, jako że na drugą już nas stać nie było.

Wkroczyłem więc do biura Kajtka z lekkim biciem serca. Co dalej szary człowieku - brzmiało w czaszce wypełnionej ironią nad własnym losem po nie tak dawno czytany tłumaczeniu z niemieckiego.

Testamentu jeszcze nie miałem więc stałem już w pozycji „na bacność” przed wodzem rocznika i cierpliwie czekałem na moment, kiedy podniesie głowę i wreszcie spojrzy na mnie.

Trwało to dosyć długo. Tak jak Alek przypuszczał przerzucał jakieś kartki, wśród których dostrzegłem swój własnoręcznie pisany życiorys. Nadszedł w końcu moment na który cierpliwie - nadał w pozycji meldunkowej - czekałem. Kajtek podniósł głowę, kazał mi „spocząć” i rozciągając każde słowo jakie z ust jego wychodziło wreszcie zapytał. Tu w papierach podchorążego nie widzę świadectwa moralności? To niby dlaczego podchorąży jest niemoralny?

Na wargach Kajtka zawisł uśmiech jednoczesnej ironii jak i pewnej przekory, a ja poczułem się nagle jak gdyby w wolnej amerykance ktoś zaskoczył mnie od tyłu i założył paskudnego „nelsona”.

Rzeczywiście! Byłem niemoralnym członkiem społeczeństwa skoro mi komenda państwowej policji nie chciała wystawić zaświadczenia o czystości

12 ←

charakteru objętym terminem – Świadeństwo moralności.

Przez chwilę milczałem. Co miałem Kajtkowi powiedzieć?

Że to wszystko przez tą blokadę na uniwersytecie i równoczesną na politechnice warszawskiej? Mam się nią teraz tu przed Kajtkiem kompromitować? Spowiadać jak przed księdzem. Tam... w konfesjonale zawsze dadzą rozgrzeszenie. Ale tu? Jasne, że Kajtek mi go nie da. Przyznawać się jeszcze do tego, że znam lochy warszawskiego magistratu? Że przez cały dzień siedziałem z innymi kolegami z uniwersytetu na Pawiaku. Nigdy w świecie. Co Kajtek sobie pomyśli - turlało w umyśle?

Kompromitacja. Zhańbiony mundur. Plama nie do zmycia. Nic tylko sobie w głowę palnąć jak ten podporucznik z 10 pułku ułanów białostockich kilka lat wcześniej. Pytanie tylko czy trumna spocznie na lawecie

Tylko tam w grę wchodził honor, a tu honoru nikt nie ruszał.

Widzę, że podchorąży nie ma odpowiedzi – dopingował kapitan. Brak świadeństwa moralności raczej źle by świadczyło o przyszłym oficerze technicznym polskiego lotnictwa - droczył się Kajtek. Melduję, że... melduję, że...i coś mnie nadal powstrzymywało, by powiedzieć prawdę. Całą prawdę.

I tu znów niespodzianka. Kajtek przyszedł z nieoczekiwaną pomocą. Pochylił głowę nad biurkiem ... potem ją skręcił w moją stronę z wzrokiem, w którym chciałby prześwidrować całą moją niewinną bezbronność... i rzekł.

Czy brak świadeństwa moralności ma coś wspólnego z tą całą awanturą z Żydami na uniwersytecie? Bo tu z papierów wynika, że podchorąży mocował się z tym przedmiotem na uniwersytecie?

Nareszcie - pomyślałem! Droga wolna.

Poderwałem się ponownie do pozycji bacznościowo-meldunkowej i głośnym głosem potwierdziłem przypuszczenia Kajtka.

Tak jest panie kapitanie. Zgadza się. Dla tej tylko przyczyny jedynie nie mogłem otrzymać świadeństwa moralności z policji państwowej.

A to w porządku - odparł Kajtek.

Dla niego widocznie sprawa nie wymagała dalszych tłumaczeń.

Jeśli sprawa dotyczy tej całej, niepotrzebnej awantury na wyższej

uczelni to jeszcze nie koniec świata. Tylko, dlaczego podchorąży dał się w nią wciągnąć.

No dobrze dobrze. Wyjaśnione. Proszę wyjść.

Za drzwiami biura Kajtka stali wszyscy moi koledzy z rocznika z wzrokiem nieomal przygważdżającym mnie do tychże drzwi.

No jak było - wyrwało się z piersi wielu ciekawych.

Nieeee! Nic takiego! Pytał, co myślę o kursie szybowcowym na Żukowie. Do Żydów się nie przyznałem.

Dodać może wypadła, że kapitan obserwator Kajtek Wiśniowski w latach wojny był adiutantem w 301 dywizjonie bombowym w czasach pobytu dywizjonu we Włoszech, a po wojnie ponoć zginął zasztyletowany na terenie kolejki podziemnej w Brukseli. Rozmaicie na ten temat niosły wieści. Niektórzy twierdzili, że pracował dla wywiadu angielskiego.

Wracam jednak do czasów wczesno-gimnazjalnych w Puławach. Inaczej tu układała się przyjaźń z Michałem Drzazgą niż z kolegą z tej samej ławki Stasiem Kopciem. Michał był synem gospodarza. W tej właśnie wsi, w której nauczyla córka pani Broniewicz. Wysoka drąg-kobieta. Prawie dwukrotnie wyższa ode mnie. Świetnie grała na fortepianie, ale nie za bardzo ją lubiłem, bo ciągle mnie upominała, że to i tamto, patrzyła z góry gdzieś spod sufitu i przypominała, że tego i tamtego nie wolno robić. Czy czegoś znów dotykać. A pozatem grała często kompozycje Bacha, jakiegoś Webera do którego nie miałem "melodii" by się w nie wsłuchiwać. Pani Adela nawet żadnego dobrego polskiego tanga nigdy nie zagrała. A już jak zagrała jakiegoś kujawiaka to chyba w okresie własnych imienin. Była wyjątkowo sztywnie ustawiona na muzykę klasyczną i wyglądała zresztą jak gdyby z wcześniejszego wieku uciekła. Czasem coś tam nawet pod nosem zanuciła. Chociaż głos miała dobry i jakieś piosenki po francusku śpiewała. Prócz Bacha, czasem Chopin "odchodził" od strony fortepianu, ale najczęściej chyba grała "Modlitwę Dziewicy".

Pytałem nawet własną Mamę potem co słowo "dziewica" oznacza. Chyba zrobiła unik. Bo dość długo tłumaczyła mi, że tu chodzi o taką dzielną kobietę z Orleanu, która Francję uchroniła od zguby. Z czasem wyjaśniłem jeszcze innemu

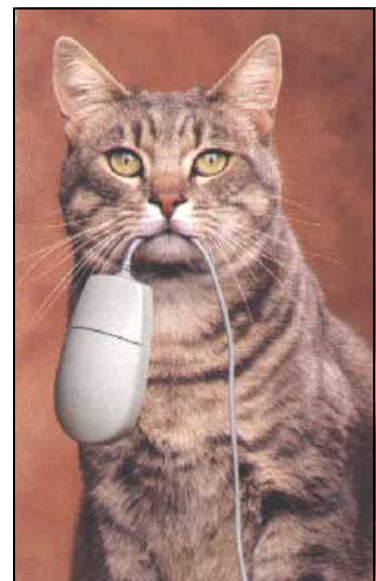
koledze, jaką rolę odegrała w historii polskiej dziewczica Emilia Plater... a on mnie po prostu wyśmiał i starał się przekonać, że ten wypadek nie pokrywa się z przykładem francuskim i że są dziewczice i są dziewczice. Z tego rodzaju tłumaczenia też nic nie rozumiałem.

Okazało się z czasem, że pani Adela kilka lat temu wstecz Michała Drzazgę w jego wiosce czytać i pisać uczyła i może dlatego Michał nigdy jej nie polubił. Miał zresztą zawsze gdzieś „pod ręką” jakieś takie ciekawe określenia. Często mówił, że „musi to na Rusi”, a panią Adelę porównywał z nieparlamentarnym słowem „ot skubana szantrapa” co mi się w pewnym sensie podobało, ale nigdy nie powiedziałem pani Adeli, że ją tak Michał przezywa. Nie byłoby to – jak mówił mój najmłodszy wuj Klemens „w dobrym guście”. A w ogóle uważałem, że starsi ludzie używają dziwnych określeń, jakie muszą mieć coś wspólnego z dotąd nieznaną mi elegancją.

Przyznam, że nic mi też z tego okresu fortepianowego grania do głowy nie weszło.

Dużo lepiej wychodziło mi w szkolnym chórze. Tam dowiedziałem się po raz pierwszy, że śpiewam sopranem i nauczyciel śpiewu przydzielił mi partię solową w pieśni "morze nasze morze – zawsze wiernie będziem stać". Z honorem...z honorem i ten honor coraz częściej wiązał się z pamięcią odniesioną do Białegostoku i Puław.

cdn...



Złapałem myszkę!

KUCHNIA - Lucy Michalak**Pieczeń rzymską z jajkiem**

Ugotuj 4 jajka na twardo.

Obierz cebulę i pokrój w kostkę, przesmaż na rozgrzanym oleju.

Namocz bułki w mleku i odcisnij.

Włóż mięso do miski, dodaj przesmażoną cebulkę, odcisnięte bułki, sól, pieprz majeranek i musztardę oraz inne zioła i przyprawę wedle uznania.

Wbij 2 jajka i wymieszaj.

Wylóż formę keksową papierem do pieczenia i włóż połowę mięsa.

Ułóż na mięsie po środku ugotowane jajka i przykryj resztą mięsa. Na wierzch możesz położyć listki laurowe.

Pieczeń wstaw na godzinę do piekarnika nagrzanego do temperatury 180 st. C.

Od czasu do czasu polewaj pieczeń wytopionym z niej tłuszczem.

Podawaj na ciepło lub na zimno z sosem chrzanowym lub pieczeniowym.

Ogórki kiszzone

2 kg ogórków

2 główki czosnku

koper -świeży chrzan

sól -ziele angielskie

pieprz w ziarenkach

Na spodzie dużego słoja układamy koper (duże gałązki), starty chrzan i czosnek, ziele angielskie oraz pieprz. Można też dodać liście wiśni. Na tym układamy ogórki i zalewamy soloną wodą. Pół łyżeczki soli na dwie szklanki wody. Po zakręceniu, obracamy słoje do góry dnem i stawiamy w ciemnym i ciepłym miejscu. Po kilku dniach otrzymamy przepyszne ogórki kiszzone.

Ogórki kiszzone są nie tylko smaczne, ale i bardzo zdrowe. Ogórki kiszzone dostarczają wielu substancji odżywczych takich jak witamina C, sód, potas, magnez i wapń. Lecznice właściwości ma również sok z kiszonych

ogórków. Poprawia on wzrok, kości nerwy, reguluje pracę serca i działa przeciwzakrzepowo. Dodatkowo ogórki kiszzone są bardziej lekko strawne niż ogórki surowe.

Dobre rady**Folia aluminiowa**

Metalowe (ze srebra, mosiądzu itp.) półmiski i naczynia do serwowania potraw nie powinny być przykrywane aluminiową folią, ponieważ uaktywniają się wtedy pewne związki chemiczne, pod wpływem których potrawy nabierają metalicznego smaku.

Szkodniki w szafie

Aby definitywnie pozbyć się z domu robactwa, rozkładaj co parę miesięcy świeże liście laurowe na uprzednio wysprzątanym półkach w szafach i na regałach. Karaluchy, grasujące po kuchni, wygonisz, wkładając w różne szczeliny i rowki skórki świeżego ogórka.

Ocet na komary

Muchy i komary można przegonić z kuchni, jeśli od czasu do czasu wyleje się kilka kropel octu na rozgrzaną płytę kuchenną. Parujący ocet skutecznie odstrasza owady.

Proszek do pieczenia czyści termos

Poczerniały w środku termos do herbaty lub kawy możesz oczyścić proszkiem do pieczenia (1 opakowanie) rozpuszczonym w ciepłej wodzie. Zostaw roztwór w naczyniu na 2 godziny, potem opłucz je starannie. Podczas mycia nigdy nie zanurzaj całego termosu w wodzie, bo jeśli woda dostanie się między obudowę a szklany wkład, termos nie będzie się już nadawał do użytku. Termos przechowuj zawsze otwarty!

Savoir Vivre-Dom

Wychodzącym do przedpokoju gościom trzeba pomóc ubrać się i poczekać, aż wyjdą. Przed wyjściem - podziękować za przybycie.

Serwetkę kładziemy zawsze po lewej stronie talerza lub na jego środku, kiedy jest jeszcze pusty.

Dania podzielone na porcje i zupy podaje się z prawej strony, natomiast te do nakładania z półmiska - z lewej. Napoje nalewa się z prawej strony. Talerze brudne zabiera się z prawej, a czyste

stawia z lewej strony.

Kieliszki ujmujemy prawą ręką, więc stawiamy je po prawej stronie i ustawiamy wg kolejności użycia.

Owoce podaje się gościom tak, żeby mogli zjeść łatwo i wygodnie, nie psując estetycznych wrażeń współbiedników - to zasada podstawowa.

Najlepiej podawać owoce całkowicie przygotowane do jedzenia, tj. obrane, oczyszczone z pestek i gniazd nasiennych i tak pokrojone, by można je było nabrać na talerzyk i jeść sztuczkami.

Stół nakrywa się białym lub kolorowym obrusem, dostosowanym wielkością do powierzchni stołu. Brzegi obrusa zwisają poza krawędzie stołu równo ze wszystkich stron, na długość 20- 30 cm. Obrus powinien być świeży, co podkreślają kany powstałe w wyniku jego złożenia. Jeżeli używamy porcelany we wzorki, stół nakrywamy gładkim obrusem, i odwrotnie - gdy porcelana jest bez wzorków, korzystamy z obrusa we wzorki. Zanim przykryjemy stół obrusem, kładziemy miękką tkaninę i folię plastikową. Wygładzają one nierówności stołu i zabezpieczają przed ewentualnymi skutkami rozlania wina lub zupy, tłumią dźwięki zmienianych talerzy, kieliszków, sztućców.

Napoje podajemy w odpowiednio dobranych kieliszkach i szklankach, które podnoszą również estetyczny wygląd stołu. Liczba kieliszków i szklanek zależy od serwowanych napojów, przy czym dla każdego napoju jest przeznaczony inny rodzaj szkła.

Czy wiesz jak gotować kaszę?

Każdy rodzaj kaszy wymaga innego sposobu przyrządzania. Skorzystaj z kilku przydatnych

Najlepiej gotuj w garnku z grubym dnem, pod przykryciem, na małym ogniu. Gdy woda zawrze możesz też garnek z kaszą wstawić na ok. godzinę do niezbyt mocno nagrzanego piekarnika. Ilość wody zależy od tego, czy chcesz ugotować kaszę na sypko, czy na gęsto.

krakowska – szklanka kaszy i 2-4 szklanki wody.

gryczana – szklanka kaszy i 2 szklanki wody.

jałgłana – szklanka kaszy i 2,5-3,5 szklanki wody.

jęczmienna – szklanka kaszy i 2,5-3,5 szklanki wody.

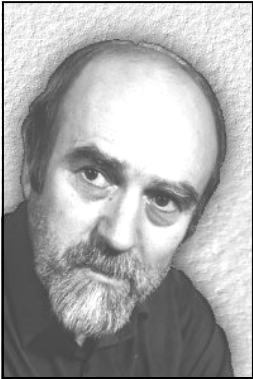
pęczak – szklanka kaszy i 3 szklanki wody.

manna – szklanka kaszy i 4 szklanki wody.

Uwaga! Wszystkie kasze z wyjątkiem gryczanej wypłucz przed gotowaniem.

BARBARZYŃCY U BRAM

(fragment niepublikowanej jeszcze powieści)



**Stanisław
Srokowski**

ROZDZIAŁ XV: NARADA JĘZYKOWA

- Bardzo dobrze pani to ujęła, nie narodu, a społeczeństwa – profesor przyznał jej rację. -Bo naród dzieli i konfliktuje! To zwrot wsteczny, zdaje się, że już o tym wspomniałem, anachroniczny, nie przystoi światłej inteligencji. Proszę sobie wyobrazić, jaka gigantyczna to różnica. Naród a społeczeństwo?! Naród?- lekceważąco wydał usta i uniół ramiona. I od razu zadał pytanie, na które sam odpowiedział. – Cóż to znaczy naród? To formacja historyczna, przestarzała i zbędna. Dzieliła Europę na wiele nacji. Powodowała nieustanne wojny, podboje, mordy i zabory. Pora z tym skończyć. Nie będzie już w Europie narodu. Będzie jedno, wielkie europejskie społeczeństwo. Społeczeństwo!- wybił. - Czy czujecie państwo w tych słowach agresję? nienawiść? inwazję? terror?! – objął szeregi intelektualistów bystrym spojrzeniem.

- Nie! – wyrwała się pierwsza redaktor Jeżozwierz.

- Oczywiście, że nie – spokojniej dodała radna, a zarazem mecenaska Stulęba.

– Ja czuję zjednoczenie i jedność – uzupełniła radna Ciołek.

-Nawet, powiedziałabym, miłość! – wbiła się klinem feministka Czupryło. Redaktor Jeżozwierz aż zatkanął.

- Miłość? – tego się nie spodziewała.

- Tak, Niusiu, miłość. Bo będzie to społeczeństwo obywatelskie, rozumiesz? – przekonywała feministka. – Każdy będzie kochać każdego, mężczyzna mężczyznę, kobieta kobietę. Nowy, fantastyczny świat. Bez wrogości, agresji i nienawiści. Tylko tolerancja. Feministki będą wchodziły w związki z innymi feministkami. Mężczyźni będą się kochać z innymi mężczyznami, powstanie nowy, postępowy typ rodziny. Będą setki, tysiące, a potem miliony takich rodzin, I te rodziny będą mogły adaptować dzieci.

I wychowywać zgodnie ze swoją odmienną kulturą. To będzie prawdziwy świat tolerancji i zgody obywatelskiej.

Redaktor Jeżozwierz, przecież umysł jasny i nowoczesny, dopiero teraz zaskoczyła, że nie tylko społeczeństwo, ale i obywatelskie. I że miłość i tolerancja. I że w ogóle granice wolności znacznie się poszerzą. Coś dla niej. Od dawna nie miała mężczyzny. W społeczeństwie obywatelskim z pewnością go znajdzie. A może i kobietę? – nagle się oblizła. Poznam nowe doświadczenie – pomyślała. I poczuła się obywatelką.

Już nie miała cienia wątpliwości, że społeczeństwo obywatelskie jest jedyną reakcją na obskurantyzm, wstecznicstwo i prostactwo. Będzie wyzwolona. Więc zawołała:

- Tylko społeczeństwo obywatelskie!
-Właśnie - przyznał jej rację profesor. – Co za gigantyczny krok w przyszłość. Co za postęp! Koniec waśni, wojen, podbojów. Koniec niezgody i antagonizmów. Koniec pogardy, uprzedzeń i wykluczenia.

Intelektualiści zgodnym chórem pokiwali głowami.

-Popatrzcie, drodzy państwo – mówił profesor – jak na naszych oczach rozkwita społeczeństwo obywatelskie.

Ileż nowych koncepcji, pomysłów i sugestii. I o to nam chodzi. Uwalniamy się od brzemiennych skutków słowa Polak, Polska, naród... -A historia? – z desperackim pytaniem wyskoczyła redaktor Jeżozwierz. – Co będzie z historią?

-Na to pytanie właśnie czekałem, pani Niusiu – pieszczotliwie zwrócił się do niej profesor. – To bardzo dobre pytanie – podkreślił. – Oddaje głębię problemu. Znam naturalnie na nie odpowiedź. I od razu odpowiadam. Historia jest zbędna, bo nas cofa, hamuje rozwój, odwraca uwagę od bieżących spraw. Ale jutro zajmie się tym szczegółowo dr hab. Hiacynt Ślizg, specjalista od dawnych czasów – skierował wzrok w stronę prezesa spółdzielni mieszkaniowej. A potem znowu objął troskliwym spojrzeniem całe audytorium. I mówił: - Państwo jesteście na pierwszej linii frontu o nową rzeczywistość. Taka będzie rzeczywistość, jaką ją my, uczeni i intelektualiści stworzymy. I to na długie lata. Nasza partia, Kariera i Sukces, przejmuje władzę. Za trzy tygodnie zaczniemy rządzić. A co to znaczy rządzić? – podniósł wysoko głowę. Już

wiedzieli, że jak prof. Pszczoła podnosi wysoko głowę, to padnie kolejna złota myśl. I padła: - Rządzić to nie znaczy mieć w swojej ręce tylko władzę polityczną, Sejm, Senat, Parlament, wojsko, policję, a nawet pałac prezydencki... -A co? – rzuciła docieklive pytanie redaktor Jeżozwierz. - Rządzić, proszę państwa, to znaczy mieć władzę nad językiem i jego przekazywanymi. Język musi być nasz! walnął pięścią w stół. - Ach, tak!? – skrzętnie zanotowała redaktor Jeżozwierz, a wraz z nią cała elita.

- Nasz! – powtórzył profesor. – Czyli postępowej inteligencji, uczonych, intelektualistów, pisarzy i naszych działaczy partyjnych... Bo dzisiaj nie armaty, bomby i satelity -wykładał - nie broń i bataliony wojskowe decydują o umysłach ludzkich. Nawet nie bogactwo... – rzucił pytające spojrzenie w głąb audytorium.

Sala nie drgnęła.

- Tylko? – honor audytorium ratowała jak zwykle aktywna umysłowo redaktor Jeżozwierz. Nawet feministka nie nadązała za nią.

- Tylko strategia językowa! – huknął profesor.

Znowu zaszeleściły kartki, poszły w ruch pióra, długopisy i magnetofony. Wszyscy notowali.

- A my - wzywał do czynu profesor - my jako straż nowej rzeczywistości, winniśmy tę strategię wpajać naszemu społeczeństwu

- Czyli co mamy robić? – radykalizowała spotkanie red. Jeżozwierz. – Usuwamy ze słownika niepotrzebne, konfliktogenne terminy?... -Prosimy o przykłady – włączyła się żona Prezydenta. I spojrzała na męża. Natychmiast zaakceptował mrugnięciem oka jej odwagę.

-Pani redaktor wspomniała o historii – już dawał przykłady profesor. - Tym, jak powiedziałem, zajmie się na seminarium, dr hab. Ślizg. Ja pragnę zwrócić państwa uwagę na nadużywanie innego terminu

- Jakiego?- z oburzeniem spytała redaktor Jeżozwierz, czując, że wrogie siły obskurantyzmu utkały jakąś prowokację.

- Kresy – mściwie burknął profesor.

-Kresy? – na twarzach intelektualistów odbiła się głęboka i szczerza niewiedza. – Jakie kresy? Co za kresy?

– było zdumienie, że coś takiego, jak Kresy, istnieje.

15

Tak, kresy, proszę państwa – wyjaśniał profesor. – Otóż pozostał jeszcze pewien odłam naszego społeczeństwa, niewielki wprawdzie, wymierający, trumienny, rzekłbym, jednak bardzo kłótlivy i agresywny, który nie może się wyzwolić od tego bękarta ciemności. Bo tak to z całą stanowczością należy nazwać – bękarta ciemności.

-Słusznie! – wkroczyła do akcji znana pisarka powieści uniwersalnych, Tamara Pilarczuk, która dotychczas bardzo skrupulatnie notowała złote myśli profesora. I była pod ich wrażeniem. – Są obce, wrogie siły – z odrazą mówiła – które nam zatrują życie .

– Nadużywają tego pojęcia, by jątrzyć, dzielić i ranić naszych braci ze wschodu. A ja właśnie piszę postępową powieść, która raz na zawsze odklamię świadomość... - W tym momencie się zawahała, czy użyć pojęcia „świadomość obywatelską”, czy raczej „świadomość zbiorową”. Ale natychmiast, jako błyskotliwa myślicielka, odrzuciła „świadomość obywatelską”, ponieważ, jak wiadomo, świadomość obywatelska nie może być zakłamana, a więc fałszywa. Dlatego dziarsko uzupełniała – piszę więc powieść, która odklamię świadomość zbiorową. I da odpór tym podłym broszurom i agitkom, które na rynku księgarskim się pojawiają, produkowane, rzecz jasna, przez wsteczne i zacofane grupki gryziopiórków ze skostniałego, obskurantckiego obozu konserwatystów, chadeków i klerykałów. Udowodnię, że nie było żadnych kresów, a bogobojne ludy wschodu nigdy nie popełniały żadnych zbrodni, co im bezzasadnie zarzucają eksternistyczne elementy w naszym piśmiennictwie, a przeciwnie, ludy te tylko cierpiały i ponosiły straty moralne z powodu naszej, niestety, agresji i barbarzyństwa. Dlatego jak najszybciej należy się pozbyć słowa *polak* i *kresy*. A że mam przyjaciół w naszych wielkich opiniotwórczych redakcjach „Mądrzy i Zaufani” i „Tylko My” oraz w zaprzyjaźnionych redakcjach Zachodu, szybko wyprę ze świadomości zbiorowej ten kompromitujący obraz dawnych czasów. Bo nie możemy tolerować obecnej niesłusznie podsycanej nienawiści do bratnich obywateli za granicą... choć prawdę mówiąc i ten termin... granica – należy wyprzeć z naszej świadomości... świat postępu i demokracji nie zna granic... w każdym razie pojęcia, które rażą, dreczą i jątrzą, a kresy jątrzą, należy natychmiast wyeliminować z naszych słowników... - popatrzyła zwycięsko na areopag

mądrości.

-W czym rzecz? – cicho spytała, nachylając się w stronę prof. Bzika red. Jeżozwierz. – Co to za kresy? -nie mogła pojąć.

Prof., Bzik wycedził przez zęby:

- To wrogi społeczeństwu obywatelskiemu twór reakcji byłych właścicieli ziemskich, którzy zmuszali do niewolniczej pracy dzielny, zaprzyjaźniony dziś z nami dawny lud Rusinów, Białorusinów i Litwinów. Naturalnie, obecnie mieszkańców zaburzańskich krain.

-Ach, tak?! – redaktor Jeżozwierz była zaskoczona. – Nigdy nie słyszała o żadnych kresach. Skonfundowana dopytywała: -I co? Te kresy dzielą?

Jasne, że dzielą – mówił z zaangażowaniem profesor Pszczoła, jakby słysząc wątpliwości cenionej pani redaktor. – Całkowicie się zgadzam z naszą wielką pisarką, że pora nadać nowy sens zdarzeniom... nową nazwę... nowym, postępowym językiem o tym mówić... pokazywać, nagłaśniać... Nie wątpię, że pani Tamara napisze słuszną ideowo powieść popularyzującą nasz obywatelski i demokratyczny punkt widzenia. Takich pisarzy nam trzeba... Nagłośnimy ją i zgłosimy do nagrody „Złotego Pióra Postępu”, przyznanego przez „Gazetę Wybiórczą”. I postaramy się, by wygrała, wszakże mamy tam samych swoich ludzi. Nie pozwólmy, by narzucano nam obce standardy zacofania i gnuśności intelektualnej... Nasza prasa, radio i telewizja powinny unieszkodliwiać, jak słusznie pani Tamara nazwała, agitki i broszury propagandowe gryziopiórków...

- Albo przemilczeć – dodała feministka Czupryło, ceniona z zawodu krytyczka literacka.

Tak, przemilczeć! - wsparła ją natychmiast redaktor Jeżozwierz.

-Nie da się! – usłyszała dziwny głos.

- Jak to się nie da? – rzuciła pogardliwie.

– Ja sama już wiele rzeczy przemilczałam. I dało się! – chełpiła się.

- Ale tego się nie da!

- Jakże się nie da? – buntowała się, ale nagle poczuła, że coś dziwnego zachodzi w audytorium. Wszystkie głowy były skierowane w jej stronę, a na twarzach rysowało się zdziwienie, by nie powiedzieć, zaskoczenie. Na dodatek zobaczyła, jak przed jej oczami przesuwa się zapalona świeczka, a płomyk chybotrze. Patrzyła na nią zdumiona, nie wiedząc, co to wszystko znaczy. – Boże,

ja rozmawiam sama z sobą - była zdruzgotana, a na dodatek przeraziła się, że użyła słowa „Boże”, które też jest już z pewnością szkodliwe.

-Nie sama z sobą, tylko ze mną – usłyszała głos świecy, a płomyk jeszcze bardziej zachybotał.

- Co jest? – redaktorka pragnęła otrząsnąć się z wrażenia. Ale uparta świeczka wciąż przed nią się przesuwała. – A głos sączył do ucha nienawiść:

- Ty zdiro! – usłyszała. – Chcesz przemilczeć zbrodnie?

Chyba śnię!?! No, nie, to nierealne?! – dziennikarka chwyciła się za głowę. – Tamara, Kazia? – wezwała na pomoc feministki.

-Żle się czujesz? – już nachylała się ku niej pisarka, widząc, jak redaktor Jeżozwierz zmienia się na twarzy. To błędnie, to czerwienieje, a jej usta przybierają barwę sino-czarną i drżą.

- Co ci dolega, Nusia? – troskliwie pytały feministki.

-Nie widzicie?! – redaktorka pokazywała ręką świeczkę.

- Co nie widzimy? – zagadnęły.

- No, ją? Tam... płynie... – śledziła ruchy oddalającej się świeczki, aż zniknęła.

Wiele dni potem, Wysoki Sądzie, gdy wyjaśniano tę sprawę w odpowiednich komórkach, redaktor Jeżozwierz nie była już pewna, czy to była świeczka, czy tylko złudzenie optyczne. Odpowiadała wymijająco. Ale teraz uświadomiła sobie, że może narazić się na kpiny i śmiech, więc obróciła wszystko w żart. I też odparła wymijająco:

- Och, chciałam sprawdzić waszą czujność obywatelską – powiedziała z rozbijającą szczerością, wycierając pot z czoła. I odetchnęła, widząc, że świeczki już nie ma.

Ale spójrzmy, co się dzieje z profesorem. Postanowił przeprowadzić ostry atak na fałszywą świadomość. Odkasznął, nabrał powietrza i miał już na języku słowa, które należałoby usłyszeć, bo niszczą społeczeństwo obywatelskie. Już się delektował swoim zwycięstwem, że zaraz padną pod skalpelem takie pojęcia jak mord, rzeź, masakra, męczeństwo, zagłada, i najgorsze z nich, absolutnie nie pasujące do nowych czasów, bezpodstawne i historyczne - ludobójstwo. Mamy wiek XXI, tłumaczył w duchu, a tu takie naleciałości. Zastanawiał się przez chwilę, czy nie

16 ←

zdemaskować też takich pojęć jak Lwów, Wilno, Kowno, Tarnopol, Krzemieniec, Stanisławów, Stryj, Buczacz, Kołomyja, Drohobycz, bo drażnią i nastawiają negatywnie do siebie społeczeństwa obywatelskie kilku krajów. Zresztą, miast takich już nie ma. A ich imiona tylko jak duchy straszą. Pod gilotynę pójdą później, postanowił. Najpierw uporam się z: „ludobójstwem na kresach”, bo ta zbitka jest najgroźniejsza. Wywołuje agresję, uprzedzenia i wrogość. No i te straszne liczby, dwieście albo i trzysta tysięcy wymordowanych, jak mówią fałszywie, Polaków. Jakież to balast. Tylko język jest w stanie się z tym uporać. I już otwierał usta, by huknąć z całej siły:

- Eliminujemy „ludobójstwo” z naszego słownika. Oparł się obiema rękami o mównicę, podniósł najwyżej jak tylko mógł głowę, co zapowiadało nową sensację, gdy usłyszał:

- Milcz!

- Co proszę? – automatycznie zareagował.

- Milcz, gadzie! – znowu usłyszał.

Obejrzał się, ale nie zauważył niczego szczególnego. Spojrzał po sali, wszyscy skrupulatnie notowali. Nawet profesorowie: Cudrak i Pingwin, Bzik i dr hab.

Ślizz, wojewoda Migotek i sam prezydent Rój. – „Hm!” - zamyślił się.

-Żadne hm, baranie! – przed nim stał wielki, czerwony kogut. A właściwie nie stał, tylko wisiał w powietrzu. Jakby był zainstalowany w przestrzeni. Dziób wymierzył prosto w jego lewe oko i zastygł. Zdezorientowany profesor bąknął: - Czego chce?

Audytoryum podniosło głowy i wyglądało jak umarła klasa Kantora. Martwe spojrzenia. I paraliż. Chyba mam zmaczenie wzroku, pomyślał. I rzucił w światło kręgi zdanie:

- Nie było żadnego ludobójstwa! Co?! – zapał kogut. – Nie było ludobójstwa?! -I złowieszco syknął: - Uprzedzałem, świński ryju, że nie skończysz tego przemówienia. A ty nadal bredzisz i łiesz jak z nut. Wstydu nie masz, honoru żadnego, tłu! Nie dam się wrażyć siłom! – profesor twardo stał na gruncie realizmu.

A na sali panowała taka straszna cisza, że słuchacze usłyszeli ciche brzęczenie przelatującej nad głowami muchy i

skierowali na nią swoje spojrzenia. Mucha kilka razy okrążyła mównicę, usiadła na mikrofonie i wbiła ciemny wzrok w profesora. I proszę sobie wyobrazić, Wysoki Sądzie, profesor dostrzegł to mroczne spojrzenie i zamarł. Ale nie zapomniał o kogucie. Gdzie zjawa? Ale koguta nie było. Ciężko westchnął i pomyślał, że pora odpocząć. Spojrzał na zegarek. Wykład trwał już godzinę. A tu jeszcze...

Mucha!? – jakby sam siebie usłyszał. To było jego wewnętrzne pytanie, charakterystyczne dla umysłów wyższych. Prostack by rąbnął – Mucha! – I syknąłby: - Spierdalaj! – A profesor, nie. Stał na mównicy i analizował. Mucha, nie mucha. A jeśli nie mucha, to co. I czego ode niego chce. Mucha wprawdzie była normalna, może tylko nieco większa od zwykłej muchy, bardziej czarna, nawet granatowa, ale nie to profesora zdumiewało. Tylko to nieruchome, lodowate spojrzenie, skierowane tym razem w sam czubek nosa. Jakby mucha miała zamiar na nosie lądować. O, nie, moja panno, prowadził z nią intelektualny spór. Nie pozwolę na to. I zamachnął się, by ją odgonić. Ale mucha, o dziwo, nawet nie drgnęła. - Co jest? – gniewnie rzucił. - Natrętna gnida!

- Tylko nie gnida! – mucha obraziła się, oderwała się od mikrofonu i zaatakowała. Profesor poczuł gwałtowne uderzenie w czubek nosa, a potem w ciemność. Uniosła się nad nim i zawisła w powietrzu, jakby zastanawiając się, w który czuły punkt uderzyć. I z całych sił rąbnęła w ucho. A potem w oko. I w drugie oko. Wbiła się w powiekę, w wargę i w szczękę. A profesor machał ramieniem, by ją zabić, ale muchy już nie było, natomiast uruchomiona dynamiką dłoń wymierzyła profesorowi sążniste policzki.

Aż audytoryum zachnęło:

- Och! – poszedł jęk po sali.

- Ty ćwoku! – usłyszał profesor i zobaczył jak lotem koszącym mucha mierzy prosto w źrenicę. Nie zdążył zamknąć oczu, gdy poczuł bolesne pieczenie.

- Odwołaj, hieno, swoje brednie! – po chwili usłyszał brzęczenie w ucho.

- Bo co?! – bronił się ostatkiem sił, machając rękami. Wyglądał jak wiatrak ośmioramienny. Walił na odlew na wszystkie strony, serce skakało nieprzytomnie, tętno się wzmogło, ciśnienie skoczyło, a on poczuł, jak ciemne sztormy wlewają się do mózgu.

I wtedy stało się najgorsze. Mucha z wściekłością poderwała się w powietrze, a profesor widząc resztkami wzroku, jak pikuje, zasłonił się obiema rękami, niestety, nie zamykając ust. A ona wpadła mu prosto do gardła. I profesor zaczął się dusić.

Wszyscy widzieli, jak się miota, charczy i pluje, ale nikt nie był w stanie udzielić pomocy. Byli przyrośnięci do ławek. Nawet Prezydent. A profesor padł na podłogę i w torsjach konał.

Ale nie skołał.

Ktoś jednak zdążył zawiadomić karetkę pogotowia i profesor został uratowany. Późniejsze badania wykazały, że wyjątkową trzeźwością umysłu odznaczył się portier, który akurat niósł ważną dla Prezydenta depezę i widząc sparaliżowaną salę i miotającego się po podłodze profesora, wezwał pomoc.

www.srokowski.art.pl.

Połam sobie

Język - Polski

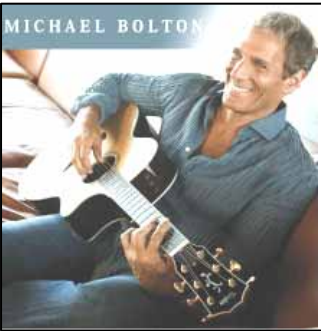


W- W wysuszonych szerniałych trzciniowych szuwarach sześciopięciopiętych szczawianych trzmiel bezczelnie szeleścił w szczawiu trzymając w szczękach strzęp szczypiorku i często trzepocąc skrzydłami. Wyeliminowaliśmy się z rozentuzjasmowanego tłumu. Wyemancypowaliśmy się z rozentuzjasmowanego tłumu. Wyindywidualizowaliśmy się z rozentuzjasmowanego tłumu Wyindywidualizowaliśmy się z rozentuzjasmowanego tłumu prestidigitatorów. Wyindywidualizowaliśmy się z rozentuzjasmowanego tłumu prestidigitatorów, który czytał przekarykaturalizowaną i przeliteraturalizowaną literaturę. Wyindywidualizowany indywidualista wyindywidualizował się z tłumu wyindywidualizowanych indywidualistów. Wyrewolwerowany rewolwerowiec wyrewolwerował wyrewolwerowanego rewolwerowca. Wyrewolwerowany rewolwerowiec z wyrewolwerowanym rewolwerem wyrewolwerował wyrewolwerowanego rewolwerowca z wyrewolwerowanym rewolwerem.

cdn

CO SIĘ DZIEJE W THUNDER BAY - Tadeusz Michalak

Michael Bolton



Wednesday, October 12, 2011
Time: 8 PM
Tickets: \$75.00

"Michael Bolton, the multiple Grammy Award-winning Singer, Songwriter and Social Activist, has sold more than 53 million albums and singles worldwide. Known for his soulful voice and poignant lyrics, his timeless style, charm and good looks have also earned him a spot in several "People Magazine's Sexiest Man" issues, including this year's "Sexiest Man in his 50's!" Bolton credits his fans with being "the best in the world" and loves nothing more than bringing his timeless hits and classic brand to thrilled fans globally.

Michael has received 2 Grammys for Best Pop Male Vocal Performance, 6 American Music Awards, and a Star on the Hollywood Walk of Fame. As a songwriter, he has earned over 24 BMI & ASCAP Awards, including Songwriter of the Year, 9 Million-Air awards, and the Hitmakers Award from the Songwriters Hall of Fame.

Masterworks I



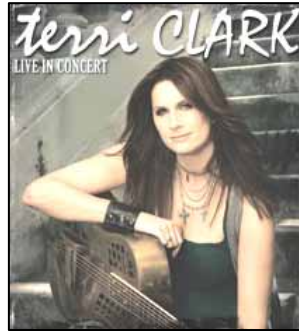
Date:
Thursday
October 13,
2011
Time: 8 PM
Tickets:
\$41.00

Conductor: Arthur Post
Guest Artist: Mark Fewer, Violin

Fresh sounds from young Canadian composer Jordan Pal introduce the sensational crossover artistry of violinist Mark Fewer and a journey through classical, contemporary, gypsy, and jazz violin playing. Schumann's profound Second Symphony, noble, poignant, and majestic, was an artistic triumph during one of the darkest moments of the composer's life.

Terri Clark

Monday,
October 17,
2011
Time: 8:00pm
Tickets:
\$44.00



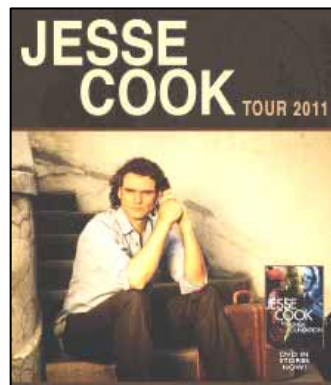
Graced with three

Platinum Albums, Terri Clark is one of the most unique voices in country music. She is one of very few female country artists who is truly an accomplished guitar player, a rarity in country music. Raised in Alberta, Canada, it was a long road she traveled to reach the heights she has achieved today.

A prolific writer as well as performer, Clark's first deal in Nashville was as a songwriter. Clark continues to write and penned many of the songs on her upcoming.

If you've seen Terri live at the TBCA before, you know that this is a "can't miss" concert that you won't soon forget!

Jesse Cook



Wednesday, October 19, 2011
Time: 8:00 PM
Tickets: \$40.00
Back by Popular Demand!

Jesse Cook returns to your Thunder Bay Community Auditorium in support of his Rumba Foundation DVD.

Don't miss this incredible guitarist live on stage as he blends various influences to create his own signature and unmistakable guitar style that he has become internationally famous for...

Jeff Beck

Date: Friday,
October 21, 2011
Time: 8:00 PM
Tickets: \$75.00



Jeff Beck isn't your typical guitar legend. His goal, in fact, is to make you forget that he plays guitar.

"I don't understand why some people will only accept a guitar if it has an instantly recognizable guitar sound," says Beck. "Finding ways to use the same guitar people have been using for 50 years to make sounds that no one has heard before is truly what gets me off. I love it when people hear my music but can't figure out what instrument I'm playing. What a cool compliment."

POPS

Date: Saturday
October 22, 2011
Time: 8:00 PM
Tickets: \$41.00



Bravo Broadway

Conductor: Arthur Post, Conductor
Guest Artist: Debbie Gravitte, Soprano
Tony award winning Broadway Star and recording artist Debbie Gravitte will wow and charm you with an eclectic mix of Broadway Showstoppers.
"One of the best voices on Broadway."
- Associated Press
"A dynamic Broadway belter."
- New York Daily News



**Agnieszka
Lisak**

**Aforyzmy
i wiersze**

* Często w drodze do upragnionego celu największą przeszkodą staje się człowiek - sam dla siebie.

* Każda wada ma swoją zaletę.

* Wyobraźnia jest jak dziki kot, który chodzi własnymi ścieżkami, poczym wraca obdarty i obolały w rzeczywistość.

* Za rozrzutność bogatych zawsze płacą biedni.

* Na nic mądrość jednego człowieka, przy głupocie tego świata.

* Mów za plecami ludzi tyle, ile miałbyś odwagę powiedzieć im prosto w oczy.

* Kobiety najczęściej grzeszą słowem, mężczyźni czynami, starcy myślami.

* Najlepsze żarty robi sobie z nas życie, tyle tylko, że wtedy nikomu nie jest do śmiechu.

* Apetyt raz obudzony ma skłonność do nawrotów.

* Naucz się słuchać, zanim nauczysz się mówić.

* Są tacy, którzy zawsze będą widzieć tylko tyle, ile się im pokazuje.

* Jeżeli chce się komuś przypiąć łatę, to miejsce się zawsze znajdzie.

* Na góry wchodzi się nie po to, by zdobywać szczyty, ale po to, by pokonywać własne słabości.

* Dopóki sam siebie nie zaczniesz szanować,

nie będą szanować cię inni.

* Starszym ludziom dopiero po śmierci oddajemy szacunek, należny im za życia.

* Prawdziwi chłopcy nigdy nie płaczą, mężczyźni tak.

* Lepsza gorzka krytyka z ust mędrca, niż słodkie pochlebstwa z ust głupca.

* Każdy musi mieć jakiegoś bzika, by być normalnym.

* Kto nie potrafi cieszyć się z małych radości, ten nigdy nie zazna wielkiego szczęścia.

* Nic tak nie uczy szacunku do życia, jak śmierć.

* Mężczyźni nie są tego warci, by zakochiwać się w nich bez wzajemności.

* Wielkość człowieka ocenia się nie po stanowisku, jakie zajmuje, ale po tym, czy potrafi zachować do niego dystans.

* Zamiast narzekać, że nie urodziłeś się pod szczęśliwą gwiazdą, postaraj się ją odnaleźć.

* Kto przeszedł przez piekło życia, temu śmierć wydaje się rajem.

* Nikt nas tak nie zrozumie, jak my sami siebie.

* Za nic tak drogo nie płacimy, jak za własną głupotę.

* Największym przyjacielem mów w sekrecie tyle, ile mógłbyś powiedzieć największym wrogom.

* Od razu robi nam się lepiej, gdy usłyszymy, że innym jest gorzej.

Przynajmniej przy tobie

Przynajmniej przy tobie
jestem madonna
nie przeszkadza ci
że mam włosy mokre od deszczu
i kolana zielone od trawy

kupujesz dla mnie suknie u Botticelli
kwiaty u Bruegela

i co tylko zechcę
płacąc kartą kredytową wyobraźni.

Oto leżymy obok siebie

Oto leżymy obok siebie
jak dwa upadłe anioły
cali w piórach
z rozdartej poduszki
tak nagrzeszyliśmy
że nawet święty uciekł z obrazka
a cienie przerażone
po angielsku zniknęły o świcie

bo znów wodziłeś mnie na pokuszenie
swoim ciałem
znów nocą odważyliśmy się wtargnąć do raju
by garściami rwać jabłka
znów zgubiliśmy nasze listki figowe.

Kochać to...

Kochać
to dzielić się sobą jak chlebem
nie mówiąc o tym nikomu
stać obok niczym anioł stróż
po kryjomu
prostować drogi
jak najczęściej
umieć wpuścić przed siebie innych
w kolejce
po szczęście.

Coś wystygło między nami

Coś wystygło między nami
jak obiady
na które się spóźniasz
za stołem milczysz jak święty
i masz ręce z marmuru
figurko pochylona nad zupą
figurko z gazetą w fotelu
której ktoś zapomniał
wyrzeźbić serce.

Ostatnią tajemnicę

Ostatnią tajemnicę
już dawno ze mnie zdjąłeś
zebrałeś kwiaty
z letniej sukienki
przekwitła zieleń
naszych oczu
coraz chłodniejsze
nasze spojrzenie
pozostał tylko
jesienny krajobraz
- jesienny krajobraz
na wspólne milczenie.



Joanna Adamik

WĘDRÓWKI PO POLSCE i nie tylko...

Solina

znajdujących się za zaporą sklepików, pizzerii oraz wszelkiego rodzaju innych punktów gastronomicznych robi wrażenie, ale też przytłacza kiczowatym wyglądem, hałasem, zapachem i ciasnotą.

Ze wspomnianej przystani kursują stateczki turystyczne, które w sezonie odpływają praktycznie co 30 minut. Trasa kursowania statków zmienia się nieznacznie co kilka lat. Obecnie płyną one na ogół dwoma trasami. Pierwszy najpierw prosto w kierunku Wyspy Małej (po drodze jest jeszcze nie zawsze widoczna wyspa Okresowa - w zależności od poziomu wody w zbiorniku albo ją widać, albo nie; zimą i wiosną znajduje się zazwyczaj 4-5m pod powierzchnią wody), następnie stateczek mija ją po lewej burcie i zmierza w kierunku Wyspy Dużej, zwanej też Wyspą Energetyka mając po prawej Polańczyk, którą opływa w ok. 2/3 długości następnie zawraca i tą samą drogą zmierza do Soliny. Druga trasa prowadzi najpierw podobnie do pierwszej z tym, że Wyspa Mała zostaje po prawej burcie a statek opływa Półwysp Jawor i zawraca w miejscu gdzie powinno być widać sporo wystających z wody pozostałości po dawnym lesie. Jeżeli ktoś nigdy nie płynął "Bieszczadzką flotą" warto z jej usług skorzystać, polecam także zajęcie sobie miejsc (przy ładnej pogodzie) na "wolnym powietrzu" ponieważ płynąc wewnątrz statku trudno oprzeć się wrażeniu, iż poruszamy się pociągiem (to chyba z powodu okien i ławek).

Jeziro Solińskie charakteryzuje się wyjątkowo dużymi wahaniami poziomu wody. Różnice osiągają 10-15m, przy czym zmiany poziomu mogą następować bardzo szybko. Z dnia na dzień poziom wody może zmienić się nawet o 1m. Jako



główne powody takiego stanu rzeczy podaje się dużą zmienność przepływów Sanu, przepompowywanie wody ze zbiornika Myczkowieckiego do Solińskiego i jej oddawanie, oraz charakteryzujące się stromymi brzegami ukształtowanie dna jeziora, przez

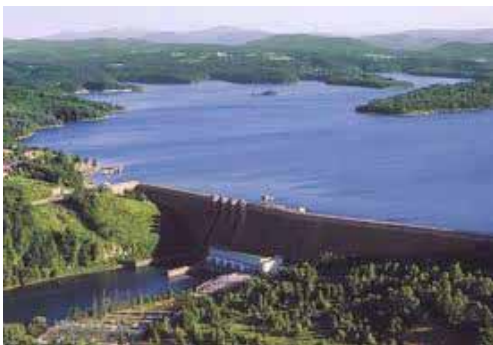
co różnice są bardziej widoczne w pionie. Południowa część jeziora dzieli się na dwie odnogi. Zachodnia dochodzi do Bukowca i ma około 14km długości, natomiast wschodnia, która jest większa powierzchniowo, dochodzi do Rajskiego, a jej odgałęzienie do Chrewtu. Odnoga ta ma ok. 27km długości. Natomiast łączna długość linii brzegowej zbiornika wynosi ok. 160km. Średnia głębokość jeziora to 25m, a maksymalna ponad 60m.

Tyle mówią liczby o Solinie i Jeziorze Solińskim, ale urodę tych okolic musicie zobaczyć na własne oczy, bo opisać jej się nie da. Tym bardziej zachęcam, gdyż Solina jest wspaniałą bazą wypadową do wycieczek w Bieszczady.

O czym zapewniam — Wasza Joanna

Zielone wzgórza nad Soliną opiewał Piotr Szczepanik w słynnej piosence, a ja pragnę Was, Drodzy Czytelnicy, zaprosić do Soliny, która leży na przedgórzu moich ulubionych Bieszczadów.

Solina - należy do miejscowości, której nazwa większości z Polaków wydaje się być znana, a słysząc brzmienie słowa Solina wiemy przeważnie z czego ona słynie i gdzie się znajduje. Solina to miejscowość turystyczno-letniskowa położona na widokowym stoku Płaszy nad Jeziorem Solińskim. Stąd rozciąga się malownicza panorama na bieszczadzkie jeziora i okolicę. W bezpośrednim sąsiedztwie tamy powstał zespół hoteli i domów wczasowych, sklepów, restauracji, barów, punktów małej gastronomii, domków letniskowych, pensjonatów, gospodarstw agroturystycznych i pokoi gościnnych. Miejscowość



posiada pocztę, ośrodek zdrowia, kościół (w pobliskim Zabrodziu), stację paliw, przystań statków spacerowych "Białej Floty", wypożyczalnię sprzętu wodnego i rowerów górskich, parkingi i dogodne połączenia PKS. Geograficznie zarówno Solina jak i całe jezioro, położona jest nieznacznie na północny-zachód od Bieszczadów - w Górach Sanocko — Turczańskich.

Zapora solińska jest jedną z największych atrakcji turystycznych tej miejscowości a także całych Bieszczadów. Spełnia ona w Solinie rolę Krupówek, czyli ulubionego miejsca spacerów dla przyjeżdżających tu wczasowiczów. Została wybudowana w latach 1960 - 68, jest 664 — metrową "betonową kłamrą" spinającą stoki masywów Jawora (741 m) i Płaszy. Tworzy ona duże sztuczne jezioro o pow. 22 km² i długości 26 km w odnodze Sanu oraz 16 km w odnodze rzeki Solinki przy linii brzegowej o długości 154 km. Elektrownia i wnętrze zapory są udostępnione do zwiedzania. Korona zapory o szerokości 8 m. pełni funkcję deptaka spacerowego i daje ładną panoramę na okolicę.

W odległości ok. kilkudziesięciu metrów od zapory znajdują się rozmieszczone dość symetrycznie boje. Jest to granica strefy, której nie mogą przekraczać żadne jednostki pływające. Imponujące wrażenie robi tama z przeciwnej strony. Kilkadziesiąt metrów które dzieli nas od jej podstawy są niezapomnianym widokiem. Bardziej zainteresowanych samą zaporą oraz elektrownią może ucieszyć informacja, że obecnie jest już możliwość zwiedzania korpusu zapory dla wszystkich - do roku 2006 dotyczyło to tylko grup zorganizowanych. Przechodząc liczącą 664m długości zaporę, możemy się udać w kierunku kąpieliska, bądź przystani statków turystycznych. Na przystani znajdują się także wypożyczalnia sprzętu pływającego. Liczba



Jakub Adamik

Zagrajmy to razem

PIOTR SZCZEPANIK

Dzisiaj przedstawiam artystę starszego pokolenia i jego znaną piosenkę z dedykacją dla mojej Mamy i dla wszystkich, którzy kochają Bieszczady.

Piotr Szczepanik urodzony 14 lutego 1942 w Lublinie to znany polski piosenkarz, aktor i gitarzysta.

Studiował historię sztuki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i tam rozpoczął działalność artystyczną w kabarecie „Czart” i teatrze Akademii Medycznej „Dren 59”. Debiutował w 1963 na Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie. Znany z takich przebojów jak *Żółte Kalendarze* (autor tekstu: Jerzy Miller), *Kochać*, *Goniąc kormorany* (autorem obu tekstów jest Andrzej Tylczyński), *Puste koperty*, *Zabawa podmiejska*, *Nigdy więcej* i innych.

Jako artysta z zupełnie nowym repertuarem pojawił się, gdy polska młodzież słuchała rock'n'rolla, a na scenie muzycznej królowali Czerwono-Czarni, Karin Stanek i Czesław Niemen. Szczepanik proponował coś innego: liryczne piosenki, które skłaniały do zatrzymania się na chwilę i refleksji. Publiczność pokochała Szczepanika za ciepły głos i sentymentalne tony.

Pierwsze nagrania dla Polskiego Radia Szczepanik wykonał z grupami Tajfuny oraz Ricercar '64. Współpracował także z Jackiem Fedorowiczem i Bohdanem Łazuką (razem tworzyli kabaret Popierajmy się w latach 1967-73) W latach 80. działalność Piotra Szczepanika koncentrowała się głównie na organizacji koncertów poetyckich. W 1991 pracował w kancelarii prezydenta Lecha Wałęsy - był szefem Zespołu Współpracy ze Środowiskami Twórczymi w Kancelarii Prezydenta RP

Na przełomie lat 60. i 70. XX w. wraz z B. Łazuką i J. Fedorowiczem prezentował popularny program estradowo-kabaretowy "Popierajmy się". W latach 70. występował solo (przy akompaniamentie gitary) w programach muzyczno-poetyckich oraz z recitalami pieśni i romansów. Śpiewał także utwory A. Nowaka. Działalność jako aktor (zagrał m.in. tytułową rolę w telewizyjnej adaptacji "Chama" E. Orzeszkowej, 1979).

Wraz z NSZZ "Solidarność" od 1980 r. przez cały stan wojenny do 1989 r. Organizator Festiwalu Piosenki Prawdziwej (1981) oraz koncertów w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej.

Po 1990 r. szef Zespołu Współpracy ze Środowiskami Twórczymi w Kancelarii Prezydenta Lecha Wałęsy.



Zielone wzgórza nad Soliną

Zielone wzgórza nad Soliną	D e7
i zapomniany ścieżek ślad	A7 D
Flotyllę chmur z nad lasów płyną,	h7 E7
wędrownie ptaki goni wiatr	A7 D7
A dalej widzisz już horyzont,	f#7 H7 f#7 H7
do nas z odległych wraca stron	f#7 H7 f#7 H7
I to już wieczór nad Soliną	e7 A7 e7 A7
i cisza, która zna mój dom	e7 A7 e7 A7
Nad rzeką noc, w ulicze snu	D e7
liczy ogniki gwiazd	A7 D
Uśmiechnij się, na pewno	h7 E7
tu wrócisz niejedną raz	A7 D
Zielone wzgórza nad Soliną	D e7
okrywa szarym płaszczem mrok	A7 D
Nie żegnaj się, choć lato minie	h7 E7
spotkamy się tu znów za rok	A7 D
	f#7 H7 f#7 H7 f#7 H7 f#7 H7
	e7 A7 e7 A7 e7 A7 e7 A7
Zielone wzgórza nad Soliną	D e7
okrywa szarym płaszczem mrok	A7 D
Nie żegnaj się, choć lato minie	h7 E7
spotkamy się tu znów za rok	A7 D
Nie żegnaj się, choć lato minie	h7 E7
spotkamy się tu znów za rok	A7 D

Piosenkę tę wykonywał również Wojciech Gąsowski

Piosenki można posłuchać:

<http://www.youtube.com/watch?v=cC4CD2AVm3I>



17 maja, 1944 roku. W stodole u chłopca.

Od połowy kwietnia jestem w lasach. Utworzyliśmy swój oddział partyzancki. Major jest jego dowódcą, a ja jego zastępcą. Mamy w oddziale siedmiu ludzi. Z nich czworo to są nasi bojcy, którzy u chłopów ukrywali się. A trzej są polscy komuniści z miasteczka. Major powiedział mi w kwietniu, że w tym okresie czasu jest bezpieczniej siedzieć w lesie, niżli być w domu, skąd każdego dnia żandarmi niemieccy albo policja, mogą nas wyciągnąć. Poza tym trzeba się zabezpieczyć na przyszłość, wykazując się piękną i bohaterską walką na tyłach wroga. Stanowi to ważną akcję dywersyjną. Uznałem, oczywiście, że jest to zupełnie słuszne. O broń było łatwo. Dostarczyli nam jej polscy komuniści z miasteczka. O komunizmie naszym to oni mają takie pojęcie, jak ja o astronomii. Ale szykują się zawczasu na jakieś lepsze stanowiska, gdy władze sowieckie znów tu przyjdą. Polacy ci bardzo nam się przydają, bo znają dobrze miejscowości i mają wszędzie znajomych. Oni właśnie załatwiają wszystkie sprawy z tutejszą ludnością i mówią wszędzie, że jesteśmy polskim oddziałem. Więc wszyscy nam sprzyjają. Mamy dość jedzenia i dobre informacje. Dokonałiśmy już kilku poważnych akcji dywersyjnych. Oddział nasz nazywa się: „Komunistyczny Partyzancki Oddział imienia Wandy Wasilewskiej”. Ja proponowałem nazwać nasz oddział imieniem, naturalnie, Stalina. Lecz major powiedział, że działamy wśród ludności polskiej, więc najlepiej nazwać oddział imieniem tej największej polskiej patriotki. Spytałem go:

Dlaczego w takim razie nie nazwać go imieniem największego polskiego patrioty, Dzierżyńskiego?

On na to odpowiedział: – Owszem, Dzierżyński Feliks był wielką osobistością i dostatecznie czerwonym komunistą. Ale Wanda Wasilewska prócz tego wszystkiego ma jeszcze tę zaletę, że jak wiadomo, jest największą współczesną pisarką świata. Ma jeszcze tę ogromną zasługę, że Związek Sowiecki i ojca naszego Stalina kocha więcej niżli swoją ojczyznę!

Kiedy wybierałem się iść z oddziałem w lasy, to pani Józefa bardzo mnie żałowała. Nawet zapłakała z żalu.

Szkoda mnie ciebie, Janeczku! – powiedziała. – Boję się ja bardzo, żeby tobie w partyzantce coś nie przydarzyło się. Zobaczyłem ja, że w oczach jej łzy ukazały się. Więc i ja chciałem zapłakać, ale nie udało się. Tylko bardzo ja jej dziękowałem za opiekę, i za to, że mnie przez trzy prawie lata u siebie od Niemców ukrywała i jak matka syna traktowała. Powiedziałem ja do niej: – Nie wiem, czy jeszcze zobaczymy się, bo idę ja walczyć z krwiożerczymi hitlerowcami i mogę zginąć. Ale jeśli żywy zostanę to odwiedzczę się należycie i o pani dobrym sercu do śmierci będę pamiętał!

Pożegnała ona mnie, lecz nagle coś sobie przypominała.

Czekaj, Janeczku! – powiedziała. – Dam ja tobie na drogę jedną rzecz, która w niebezpiecznej chwili może cię ochronić. Ale musisz to zawsze przy sobie mieć. Przyniosła ona srebrny medalik z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej i zawiesiła go mnie na szyi. Powiedziała jeszcze raz, że jeśli będzie mnie źle, albo będę musiał się ukryć, to żebym znów do niej przyszedł. Potem poszedłem Malugów pożegnać. W domu tylko starego i córki zastałem, bo synowie już dawno są w partyzantce.

Stary mnie na drogę butelkę bardzo mocnego samogonu dał. A Antosia wsadziła mi do torby dwie pary grubych, wełnianych skarpet, które sama dla mnie zrobiła. A poprzednio pani Józefa spakowała mi do torby dużo kielbas, słoniny i tytoniu domowego. Więc zaopatrzone mnie na drogę bardzo dobrze. Nie mogę na nich narzekać. Maluga jeszcze raz powiedział mi, że Antosia zgadza się pójść za mnie za mąż i że on sam nic przeciw temu nie ma. Bo chociaż, jak powiedział, jestem biedny, ale mam dobry charakter. Wreszcie tak do

mnie powiedział:

– Jak wroga wypędzicie, to przychodź. Po Bożym Narodzeniu ślub weźmiecie i wesele wyprawimy. A potem wam jakoś gospodarę wyszukujemy. Chociaż ty i bolszewik byłeś, ale jesteś różny od innych, bo masz dobre serce. Dlatego ciebie lubimy i tobie dopomożemy. Bardzo to wszystko było wzruszające. Pożegnałem ja ich wreszcie i ruszyłem w drogę. Medalionik pani Józefy ja, naturalnie, od razu po drodze wyrzuciłem. Nie wypada mnie, oficerowi i komuniście, takie rzeczy na szyi nosić.

1 czerwca, 1944 roku. W lesie, blisko Landwarowa.

Prowadzimy wspaniałą akcję dywersyjną i, można powiedzieć, poważnie zagroziliśmy od tyłu armii niemieckiej. Jeśli tak dalej pójdzie to okryjemy się wielką sławą, jako nieustraszeni partyzanci Związku Radzieckiego. Pierwszy nalot zrobiliśmy na leśniczówkę, gdzie przez zimę stał na kwaterze niemiecki oddział, który kierował pracą cywilną robotników w lesie i wywózką drzewa. Na początku wiosny Niemcy stamtąd wynieśli się, zostawiając pusty budynek koszarowy na kilkanaście osób. Wpadliśmy tam nad wieczór. Polscy komuniści wskazali nam wejście do leśniczówki a sami zostali w krzakach. Nasza szóstka, z bronią w pogotowiu, odważnie ruszyła naprzód. Zastaliśmy rodzinę leśniczego przy kolacji. Kazaliśmy im podnieść ręce do góry. Major groźnie spytał leśniczego: – Po co wspierałeś, łotrze, hitlerowców? A leśniczy powiedział:

Cóż ja mogłem zrobić? Przyszli tu, pobudowali koszary i kierowali wywózką lasu. Mnie serce bolało, patrząc na ich gospodarzenie się w naszych lasach, ale nie mogłem się sprzeciwić i musiałem milczeć.

– Ale płaciłeś robotnikom za pracę!
– To mnie kazano robić i musiałem słuchać. Zresztą nikogo ja tym nie krzywdziłem. Żona leśniczego i dzieci bardzo się przestraszyły i wciąż płakały. Major trzasnął burzującą w mordę i kazał jej milczeć. Potem skonfiskowaliśmy im pieniądze i zabraliśmy ze spiżarni produkty. Żona leśniczego prosiła zostawić cokolwiek dla dzieci chociaż. Ale poskromiliśmy ją kolbami. Ja przy tej

22 ←

sposobności skonfiskowałem jej złotą obrączkę. Zawsze jest to rzecz wartościowa i może się przydać. Zabraliśmy im wszystkie ubrania i obuwie, potem wyszliśmy z leśniczówki. Naradziliśmy się, co z nimi zrobić? Ja proponowałem powyrzelać wszystkich od razu, aby zniszczyć to burżujskie gniazdo. Ale major powiedział: – Nie warto teraz dużego śladu za sobą zostawiać. My ich zlikwidujemy po cichu, gdy nasi tu przyjdą. Bo wszystkich leśniczych i gajowych trzeba będzie w pierwszej kolejności do łagrów wysłać. Tacy ludzie, którzy znają dobrze lasy, dla socjalizmu są bardzo niebezpieczni. Za pierwszym razem my więcej jak połowę tych łajdaków zlikwidowali. Za następnym razem resztę wykończymy. Na tym też stało. Kazaliśmy leśniczemu i jego rodzinie, żeby o naszej wizycie nikomu ani słowa nie mówili, bo wrócimy tu i jak psów powyrznelamy. Następnie w pełnym porządku wycofaliśmy się do lasu. Drugą ważną akcją partyzancką było zlikwidowanie przez nas poczty w miasteczku. Polacy-komuniści z naszego oddziału dobrze wszystko wiedzieli, lecz poszli tam jeszcze raz na wywiad. Wrócili za dwa dni i powiedzieli, że Niemców w miasteczku nie ma ani jednego. Wynieśli się wszyscy do Wilna, jakby przeczuwali, że jesteśmy w pobliżu. Wieczorem dotarliśmy polami, od tyłu, do budynku poczty. Polskich komunistów zostawili my na podwórzu, dla zabezpieczenia naszej akcji. Chodzi o to, że oni są znani w miasteczku i nie mogą razem z nami pokazywać się. Więc weszliśmy w sześciu do mieszkania naczelnika poczty. Urząd był dawno zamknięty. Zresztą marny to urząd: mały drewniany domek. Od frontu ulicy w jednym pokoju poczta. A od tyłu są dwa pokoiki naczelnika poczty. Więc wpadliśmy jak burza do mieszkania. Rodzina naczelnika poczty do snu się szykowała. Kazaliśmy im ręce do góry podnieść i zrobiliśmy dokładną rewizję. Znaleźliśmy trochę pieniędzy, znaczków pocztowych i pięć paczek przygotowanych do wysyłki. Skonfiskowaliśmy to wszystko i wzięliśmy w robotę naczelnika poczty za to, że występuje się hitlerowcom. A on do nas powiedział:

Wcałe ja im nie występuję się. Ja tu już 25 lat pracuję. Jak wy tu byliście pierwszy raz, to ja też ten urząd

prowadziłem, bo ktoś to musi robić. A myślę mam taką, że wyżyć z niej nie mogę. Żona moja szyciem dorabia, aby mieliśmy co jeść. Jakież to wystugiwanie się hitlerowcom?

Wyszczekane Polaczysko! I widać nie bardzo nas się zląkł. Ale kazaliśmy mu buty zdjąć, bo miał dobre. Zabraliśmy też maszynę do szycia, bo jeden z naszych komunistów o niej wiedział i prosił nas ją zabrać, bo potrzebował maszyny dla swej dziewczki na wsi.

Zamierzaliśmy już wychodzić, ale naczelnik poczty do nas powiedział: – Nie powinniście paczek pocztowych zabierać. Widzicie przecież, że wszystkie są do obozów jenieckich w Niemczech zaadresowane. Nasi żołnierze są tam w niewoli, więc ich rodziny posyłają im stąd co mogą, żeby dopomóc. A major jak tupnie nogą: – Ty głosu nie podnoś, faszystowski psie, bo zaraz ci w łeb palnę! Naczelnik poczty na to powiedział:

– Żaden ja faszysta. Ja służę ludności. A wy, jeśli zabieracie paczki, pieniądze i znaczki pocztowe, to dajcie mnie pokwitowanie. Wówczas daliśmy mu takie „pokwitowanie”, że do śmierci nie zapomni! A po rozprawie z nim wycofaliśmy się, w bojowym szyku i w pełnym porządku, w kierunku lasu. Ja na tej wyprawie tylko tyle skorzystałem, że budzik wzięłem. Zapasowy zegarek się przyda.

Zresztą i sprzedać będzie można.

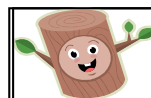
Teraz żyjemy ciągle w lasach. I nieźle żyjemy. Żarcia mamy ile chcemy. A jak czegoś zabraknie, to my nocami na polskie samotne osiedla naloty robimy i, w sposób socjalistyczny, braki

uzupełniamy. Kilka razy dużo wódki zdobyliśmy, bo nasi komuniści z oddziału wielu samogoniarzy znają.

Parę razy przecięliśmy druty telegraficzne na słupach przydrożnych. Major powiedział, że jest to akcja dywersyjna ogromnego znaczenia i może popsuć Niemcom ich działania wojenne. Każdą taką akcją major wpisuje do specjalnego „Dziennika”, na którym zrobił taki nagłówek: „Dziennik działalności dywersyjnej Komunistycznego Partyzanckiego Oddziału im. Wandy Wasilewskiej”. Każdy z nas jest tam wymieniony i wszyscy mamy pseudo. Major ma pseudo „Groźny”. Moje pseudo jest, naturalnie, „Stalinowiec”. Major niedawno przeczytał mi szczegółowy opis naszego pierwszego wypadu na leśniczówkę. Bardzo on tam wszystko pięknie zobrazował. Szczególnie mi się podobało to miejsce, w którym opowiedziano, jak Niemcy, przy naszym brawurowym ataku na leśniczówkę, w popłochu zbiegli, zostawiając nam ogromną zdobycz wojenną w postaci nie wywiezionych z lasu bierwion, wartości wielu milionów rubli.

Ja w dalszym ciągu piszę powoli moje „Zapiski”, które mogą mi się przydać w przyszłości, do pracy nad wielką, socjalistyczną powieścią. Tak, Związek Radziecki, Armia Czerwona i partia komunistyczna mogą być ze mnie dumni!

cdn



Anegdotek

Obciachy sklepowe

Kilkuletnia dziewczynka teatralnym szeptem, zafascynowana wyciągając palec w kierunku kasjerki o obfitym biuście i jeszcze obfitym wąs: – Mamo! Jedno pytanie! Pani czy Pan??!

Mama stoi przy kasie w supermarkecie. Młodsze dziecko w wózku, starsze obok wózka wyklada z mamą z koszyka na taśmę. Nagle mama patrzy, nie wzięła cukru. Mówi:

– Synek, czekaj tu, tylko wezmę cukier. Idzie, wraca, Młody już ją widzi i nagle drze się przez pół sklepu:

– Maaamaaaaa!!!! I jeszcze piwo dla taty weź!!!

Peter Mrowiec
Certified Criminal Specialist*

- Impaired Driving
- Assault
- Youth Offences
- Drug Offences
- ... and other charges



807-344-0099

Toll Free 1-800-634-0660 • Fax 623-1251
The Hydro Building Suite 816, 34 N. Cumberland St

* Certified by the Law Society
as a Specialist in Criminal Law



Robert Kania

Dylematy Górala, czyli co teraz zrobi Tomasz Adamek



ADAMEK - KLICZKO. Tomasz Adamek zasługiwał na walkę o pas WBC, ale jego przejście do kategorii ciężkiej było błędem - twierdzą zgodnie bracia Witalij i Władimir Kliczkowie.

Adamek zapłacił w sobotę dużą cenę za przejście do wagi ciężkiej. Witalij Kliczko odebrał mu marzenia i dumę. Obijał Polaka przez 10 rund, od początku do końca kontrolując wydarzenie. Dalszego boksowania w tej kategorii z głowy mu jednak nie wybił.

W sobotę mógł niewiele

Po walce Kliczko był jednak dużo grzeczniejszy niż na ringu. Nawet się zagalopował. – To nie było łatwe zwycięstwo – stwierdził, komentując przebieg walki. – Obroniłem tytuł w walce z bardzo dobrym pięściarzem. Ale... powiedziałem Tomaszowi, że nie jest bokserem wagi ciężkiej. Nie wystarczy dużo jeść, by zostać w niej mistrzem. To inna liga. Wiedziałem, że walka skończy przed czasem – przyznał.

Sobotnie wydarzenia analizował również młodszy z braci Kliczków – Władimir, mistrz świata federacji WBA, IBF i WBO w kategorii ciężkiej. – To nie Tomasz był słaby, lecz Witalij znakomity. Nawet mnie zaskoczył! Do tego pojedynku przygotował się rewelacyjnie. Jest prawdziwym bokserem wagi ciężkiej, co zresztą powiedział na konferencji prasowej. To nie była arogancja, tylko prawda. Adamek przeszedł za długą drogę – z kategorii półciężkiej do ciężkiej. W tej ostatniej miał na koncie

KALEJDOSKOP SPORTOWY

sześć zwycięstw. Radził sobie z rywalami potężniejszymi od Witalija i zasługiwał na walkę o pas, ale... to wszystko. Zrobił, co mógł. Tylko mógł niewiele – mówił młodszy z Kliczków.

Czy możliwe jest jego starcie Adamkiem? – Nie sądzę. Nie po tym, co dziś zobaczyłem – mówi wprost Władimir. – Tomasz to twardy dzieciak, lubię go. Ale musi się poważnie zastanowić nad tym, czy jego dalsza kariera w wadze ciężkiej ma sens. Ja zamierzam stoczyć kolejną walkę w grudniu. Nazwiska rywala na razie nie podam. Mogę tylko powiedzieć, że na pewno nie będzie nim Adamek.

Władimir: możemy przegrać

Bracia walczą z różnymi bokserami, o różnych warunkach fizycznych, prezentujących różne style. Żaden z rywali nie był nawet blisko, by któregoś z nich pokonać. Co trzeba zrobić, by ich pobić?

– Mam nadzieję, że nikt tego nie dokona do czasu, kiedy przejdziemy na emeryturę – mówił Władimir. – Jeżeli nie będziemy maksymalnie skoncentrowani, prawdopodobnie przegramy. Ale na razie potrafimy się odpowiednio mobilizować. Jestem pewien, że jeżeli tak pozostanie, nikt nigdy z nami nie wygra. Po tylu walkach nie jest łatwo o motywację. Trudno zdobyć pas mistrza świata, a jeszcze trudniej zachować go przez kilka lat. Utrzymujemy się w bardzo dobrej formie fizycznej, dlatego jesteśmy na szczycie. Szansę ma jednak każdy. Szanujemy wszystkich rywali.

A co z szacunkiem dla Davida Haye'a, którego Władimir pokonał na punkty? Brytyczyk na konferencję prasową przyszedł w koszulce z nadrukiem odrąbanych głów obydwu Kliczków. Nieustannie obraża ich na każdym kroku. – Tomasz jest klasowym gościem, a David? To inna historia... Nie było łatwo go pokonać, ale nasza walka przypominała partię szachów. Mam do siebie pretensje, że go nie znokautowałem. Stracił tytuł i rozum. Zagubił się, kiedy pokonał Nikołaja Wałujewa i został mistrzem świata w wadze ciężkiej – komentuje Władimir.

Znokautować Haye'a

Być może z Haye'em będzie teraz walczył Witalij. – Obraził mnie i mojego brata. Nie zapomnę mu tego. Chcę go znokautować, więc być może to on będzie następny – przyznał starszy z Kliczków. Po walce z Adamkiem Witalija też zapytano, czy widzi dla siebie albo brata godnego rywala. Długo milczał. – Młodzi dorastają, nabierają doświadczenia. Nikogo nie można lekceważyć... – odpowiedział w końcu dyplomatycznie Witalij.

Z kim będzie walczył Adamek, kiedy odpocznie i dojdzie do siebie po laniu od Witalija? W boksie nic nigdy nie jest pewne na 100 procent, ale ciężko wyobrazić sobie kolejną walkę Polaka z jednym z Kliczków. O powrocie do kategorii junior ciężkiej Tomek też nie chce słyszeć. W wadze ciężkiej będzie wygrywał tylko z przeciętniakami, o pasach musi zapomnieć. Ma twardy orzech do zgryzienia.

W październiku Kubica może znów założyć kask

Robert Kubica może w październiku usiąść za kierownicą bolidu Formuły 1 lub zacząć ćwiczenia na symulatorze - uważa jego menedżer Daniele Morelli, który poinformował w Monzy, że ostatni zabieg chirurgiczny w pełni się udał.

"Uważam, że w październiku Robert może znów założyć kask, co dowiodłoby tego, że jest w stanie wrócić na tor. Oczywiście nie mówimy o natychmiastowym udziale w wyścigu Formuły 1, ale ważne, by mógł zacząć prowadzić bolid. Czy to będzie symulator, czy samochód na torze nie ma dużego znaczenia; ważne, by ten finałowy krok został wykonany" - oświadczył Morelli, cytowany przez włoską agencję Ansa.

Jak wyjaśnił, przeprowadzonego dwa tygodnie temu zabiegu obaj nieco się obawiali.

"Było wiele znaków zapytania co do wyniku, ale na szczęście operacja przebiegła pomyślnie i następnego dnia Robert mógł w normalny sposób ruszać łokciem. To fundamentalny element, by odzyskać wszystkie inne funkcje prawej ręki" - dodał menedżer polskiego kierowcy.



WALDI

ASTROPROGNOZA

WAGA (23.09.-23.10.)

Pewne sprawy zaczną się komplikować. Staraj się unikać ryzykownych przedsięwzięć, bo podjęte plany mogą nie wypalić, interesy, które świetnie się zapowiadały mogą nie przynieść oczekiwanych dochodów. Bądź czujny i ostrożny w swoich działaniach. W pracy musisz narzucić sobie większą dyscyplinę i nie bujać w obłokach. Przede wszystkim zajmij się zdrowiem, od niego zależą przyszłe sukcesy.

SKORPION (24.10.-22.11.)

Czy pomyślałeś ile trosk sprawia ci twoja niefrasobliwość w tym co mówisz. Nieraz warto pamiętać, że mowa jest srebrem, a milczenie złotem. Uważaj co powiesz zapytany co sądzisz o drugiej osobie, Ona nie ma tyle dystansu do siebie co Ty i może to źle odebrać. Nie zyskasz nic, a możesz dużo stracić. W drugiej połowie miesiąca zwróć uwagę na pracę zawodową, będziesz bardzo potrzebny, a Twoja fachowość może okazać nieoceniona.

STRZELEC (23.11.-21.12.)

Kariera razem z miłością będą jednakowo ważne i absorbujące. I w obu możesz triumfować. Przed tobą sporo obowiązków. To dobry czas na realizację planów wymagających zdecydowania. Czas sprzyja rozwijaniu talentów, możesz zrobić doskonale wrażenie w nowym środowisku. Omijaj jednak osoby plotkujące, które źle działają na twoją psychikę. Będziesz mieć szansę przeżycia ożywienia uczuć w swoim związku. Dobry czas na nawiązywanie nowych znajomości.

KOZIOROŻEC (22.12.-20.01.)

Pierwsze dwa dni miesiąca dadzą ci siłę na długi czas. Będzie to związane z finansami i ciekawa propozycją w pracy. Nie warto szukać dziury w całym, to Twój czas. W pierwszej połowie miesiąca, warto też dać coś od siebie, pomoc innym, to coś o czym nie powinieneś zapominać. Nie możesz odkładać problemów rodzinnych na potem. Warto je rozwiązać, zanim przerodzą się w konflikt, z którego nie ma wyjścia. Może to być trudne dla Ciebie, wymagać będzie siły i zaangażowania. Ale warto.

WODNIK (21.01.-19.02.)

Ten miesiąc długo pozostanie w Twojej pamięci. Pierwsza dekada szukanie nowych pomysłów i możliwości. A pomysł będzie gonil pomysły. Twoja kreatywność pozwoli zaplanować działania na resztę miesiąca. Nie zapomnij zadbać o to z kim zrealizujesz swoje pomysły. Porywanie się w pojedynkę na tak ambitne przedsięwzięcie, może skończyć się porażką. Pilnuj terminów, czas będzie tym czego nie będziesz miał zbyt wiele.

RYBY (20.02.-20.03.)

Wykorzystaj ten miesiąc na twórcze pomysły, nieraz trzeba zatrzymać się na chwilę, aby potem móc pójść dalej. Spotkania z innymi osobami pozwolą na Ci na nowe spojrzenie na świat, inspiracja stanie się motorem napędowym nowych pomysłów. Warto byś nie zapomniał potem podzielić się z nimi swoją mądrością. Dawanie daje tyle samo, jak nie więcej radości, co brać. Nie ominą Cię twórcze frustracje, będziesz musiał się dostosować i być gotowy do działania niezależnie od nich.

BARAN (21.03.-20.04.)

Przed tobą wspaniały czas wypełniony przyjemnościami i nie-

PAŹDZIERNIK

spodziankami. Będziesz ulubieńcem gwiazd na każdej płaszczyźnie życiowej. We wszystkim,

co dotyczy spraw osobistych, czeka cię powodzenie. W waszym otoczeniu zawodowym pojawi się osoba godna uwagi. Połączyć was może wspólna pasja. W miłości masz zielone światło na nowe romantyczne znajomości i odnalezienie prawdziwego przyjaciela. Jeśli jesteś w stałym związku, odczujesz wyraźne zadowolenie ze wspólnego pożycia.

BYK (21.04.—20.05)

Investuj swoją energię w to, co sprawia, że masz siłę góry przenosić. Może włączysz się w jakąś akcję społeczną albo wyznaczysz sobie cel, np. znalezienie nowej pracy. Wiele spraw będzie się teraz dobrze układać, dobry moment na rozpoczęcie nowych działań. Dla niektórych z was siła napędowa okaże się miłość, a jeśli w tym miesiącu kogoś spotkasz, mocno między wami zaiskrzy. Ogólna atmosfera będzie sprzyjać uczuciom. W stałych związkach rozkwitną uczucia i namiętności. Finanse rysują się obiecująco.

BLIŹNIĘTA (21.05.—21.06)

Napotkana nieoczekiwanie osoba może spowodować niezłe zamieszanie w Twoim życiu uczuciowym. Jeśli już z kimś jesteś, należy uważać, jak sobie poradzisz z tymi emocjami. Może najlepiej byłoby zachować je tylko dla siebie, to że będzie cierpiał ktoś inny, nic nie zmieni. W pracy jałowe dni, twoje myśli będzie zaprzętać coś innego. Jednak w drugiej połowie miesiąca praca powinna się znaleźć w centrum Twojej uwagi. Tempo będzie narastać, nowe ekscytujące wyzwania staną się motorem napędowym i tym co Cię pochłonie w całości.

RAK (22.06.– 22.07.)


Jak wielkie musi być Twoje ego, by nie zauważyć sygnałów jakie daje Ci otoczenie. Już na początku miesiąca przemyśl wszystko raz jeszcze i spróbuj coś zmienić. Tak dalej się nie da. Przyjaciele martwią się o Ciebie i chcą pomóc. Tylko Ty musisz na to pozwolić. Spotkanie w połowie miesiąca może być dobrym impulsem do tych zmian. Warto, chociażby dlatego że pod koniec miesiąca będzie można zauważyć pierwsze efekty tej rewolucji.

LEW (23.07.-23.08.)

Twój nastrój i forma będą trochę się wahać. Źródłem pozytywnych zmian staną się kontakty z bliskimi, poczucie, że jest obok ciebie ktoś bezinteresowny. Teraz będziesz miał szansę na rozwiązanie swoich problemów, wiele spraw będzie mogło się wyjaśnić, atmosfera wokół nich się przejaśni. Tylko wobec rywali z pracy zachowaj dystans. Jeśli zdecydujesz się coś zakończyć nie przeciągaj sprawy. Plany finansowe nabiorą realnych kształtów. Urodzonym w pierwszej dekadzie szykują się miłość gorąca i namiętna.

PANNA (24.08. - 22.09.)

Jeśli będziesz narzekać na samopoczucie, przyczyną dolegliwości ciała mogą okazać się złe emocje. To czas na zerwanie toksycznych układów towarzyskich i odseparowanie się od ludzi, którzy czerpią od ciebie energię. Pod koniec m-ca w sprawach zawodowych wszystko ułoży się po twojej myśli. Skorzystaj z zaproszeń na szkolenia i podnoś kwalifikacje. W sprawach sercowych gwiazdy są po twojej stronie.



AUTO MEDIC

BENNY **ROBERT**

Phone: (807) 344-9291

407 Fort William Rd.
Thunder Bay, ON
P7B 2Z5

Dr. Ronald B. N. Palinka

Periodontist

44 South Algoma Street
Thunder Bay, Ontario
P7B 3A9

Phone: 807-345-1144 Fax: 807-345-4944

Dental Implants ~ Treatment of Gum Disease

TWINPORT TIRE
Complete Tire Service


GARY RENNER
SALES




DUNLOP
563 S. Syndicate Avenue
Thunder Bay, Ontario
P7E 1E6

MICHELIN
Bus.: 623-0475
Res.: 345-8187

TWIN CITY FIREWOOD
FIREWOOD FOR SALE

Cut & Split • Custom Lengths
Pick up or Deliver

935-2060 628-7707

Martin-628-4429 mbe@xplorwet.com

345-9353

ROBERT'S PLUMBING & SHEET METAL LTD.


Residential & Commercial
• High Efficiency Boilers Furnaces
• Sales • Service • Financing • Oil • Wood • Gas

24 HR SERVICE
SERVICING AT ITS FINEST




286 Secord St.
Thunder Bay, Ont. **Dial 345-9353**

ROBERT'S PLUMBING & SHEET METAL CO



Bill Mauro, M.P.P.
Thunder Bay - Atikokan

Constituency Office
240 S. Syndicate Ave.
Thunder Bay, On P7E 1C8
T-(807) 623-9237 F-(807)623-4983
E-bmauro.mpp.co@liberal.ola.org



CHIMO BUILDING CENTRE

A Division of Dawhly's Inc.
540 South Syndicate Ave
Thunder Bay, ON P7E 1E7


Dennis Clifford

Tel: (807) 623-5114 Fax: (807) 623-6819

email: chimolumber@tbaytel.net
email: dennisclifford@tbaytel.net



Michael Gravelle, M.P.P.
Thunder Bay-Superior
North Constituency Office



101-215 Van Norman Street
Thunder Bay, Ont. P7A 4B6
T-(807) 345-3647 F -(807) 345-2922



SCOTT GREGORY
PHONE (807) 622-0505
FAX (807) 622-5299
EMAIL alloytech@tbaytel.net

Alloy Technical Welding Services

- ALUMINUM, MAGNESIUM & STAINLESS STEEL WELDING
- CUSTOM FABRICATION • GENERAL REPAIRS
- PROPS, SKAGS & BOAT REPAIRS

MOBILE SERVICE AVAILABLE
301 HARDISTY STREET, THUNDER BAY, ONTARIO P7C 3G9

BERNIE'S UPHOLSTERY



389 Oliver Road
(corner of Oliver and High)
Thunder Bay, ON
P7B 2G1

PH: 345-5546
Fax: 345-3337

Brigitta D'Angelo & Werner Bogensberger

*London Variety
European Delicatessen*



*High Quality Products, Homestyle Polish
Cakes, Kielbasa, Pierogies & Cabbage Rolls
320 Balsam St.
Thunder Bay, ON.
P7A 5N8
Bus. 807 344-9488
Cel. 807 251-4212*

Roman Okonski
romans@live.ca




RV's - BOATS - ATV's - SNOWMOBILES

940 Cobalt Cres
Thunder Bay, Ont.
807-346-9399, 1-800-465-5322
www.smithsrvcentre.com



HARBOURVIEW FUNERAL CENTRE INC.



"Providing Quality Care in the Funeral Industry"

RYAN VENN
MANAGING FUNERAL DIRECTOR

499 Cumberland Street N.
Thunder Bay, ON P7A 4R9
Email: harbourviewfuneralcentre@shaw.ca

Tel. (807) 346-9880
Fax (807) 345-6184

MUSIC PLACE



263 Park Ave.
Thunder Bay, Ont
345-0073

Musical Products:

- ... Acoustic Pianos, Digital Pianos
- ... Portable Keyboards
- ... Guitars
- ... Computer Music Supplies

Musical Instruction:

- ... Children's Programs
- ... Pop Piano & Organ
- ... Classical Piano
- ... Voice Violin
- ... Guitar




Koło Polek Związku Polaków w Kanadzie

Ladies Circle Polish Alliance of Canada Branch 19

102 S. Court Street
Thunder Bay, Ontario
Office-807-344-3372



Henry Kowal

Owner
Registered Insurance Broker

905 Tungsten Street
Thunder Bay, ON
P7B 5Z3
www.kowalinsurance.com
1 800 416.0700

p 807 623.5470
f 807 623.6902 e henry.kowal@kowalinsurance.com



WIZARD

CARPET UPHOLSTERY & CLEANING

"Your image is our responsibility."

683-1294

FAX: 683-1294
CELL: 472-4546



Canadian Polish Congress
Kongres Polonii Kanadyjskiej

P.O. Box 10181
Thunder Bay, On
P7B 6T7

Prezes H. Bystrzycki

1648819 ONTARIO LIMITED

Locker Service
Frank's **La** **QUALITY**
FOODS

1090 Lithium Drive
Thunder Bay, Ontario P7B 6G3

Telephone: (807) 346-8388
Fax: (807) 344-1585
E-Mail: laqualityfoods@tbaytel.net

LUIS ALVES
CELL: (807) 476-7828

TOUCHING
LIVES

THE MORE WE CARE,
the more beautiful life becomes.

A family
Tribute **Blake**
Funeral Chapel Limited

Fort William's Oldest & Most Trusted Funeral Home

200 S. May Street,
Thunder Bay, ON
Telephone 623-6446

www.blakefuneralchapel.com
blakes@blakefuneralchapel.com

LANGEN
AUTO & PLATE
GLASS

Sales & Service of Quality Windows & Doors
for Over 50 Years

DAVE DUDAR

PHONE: 807-345-6424
FAX: 807-345-9490

248 Secord Street
Thunder Bay, ON
P7B 3E5

EVENINGS AND EMERGENCIES
807-767-5600

"Hands On" Car Wash and Detailing

One Stop Total Car Care Salon
"Liquid Glass" Paint Protection
RustBlock Corrosion Protection

Nestor Baranyk
Owner/Operator
Tel 344-2886
Fax 285-5426

567 Memorial Ave., Thunder Bay, ON P7B 3Z1
E-mail: handsincarwash@shaw.ca

RUSTBLOCK

**Enroll Today for your
Private Music Lessons**

- Drums • Piano • Keyboards • Guitar • Bass • Sax
- Trumpet • Flute • Clarinet • Vocal • Violin

Program coordinated by the Valente Family. Bachelors of Education with 25 years teaching and over 40 years of live performance experience.

Valente's MUSIC
A DIVISION OF ACADEMY OF MUSICAL ARTS LTD.

"MAKING MUSIC TOGETHER"

Music Lessons • Sales • Live Entertainment • DJ Service • Rentals
• Recording Studio • Repairs • Karaoke • Sound and Lighting Production
• Installs • Stage Rentals • Projectors • Screens • Wireless Microphones

North and South Ward Studios.
Showroom at 78 South Algoma St. Thunder Bay, ON
Phone **807-345-8711** Toll Free **1-888-267-6249**
www.valentesmusic.com email: sales@valentesmusic.com

Investors Group


Investors Group Financial Services Inc., I.G. Insurance Services

John P. Walas
Division Director

100-1113 Jade Court, Thunder Bay, On P7B 6M7
Ph.(807) 345-6363 Cell(807) 474-7633
Fax (807) 345-0741 Toll Free (888) 303-5634

john.walas@investorsgroup.com

*License Sponsored by The Great-West Life Assurance Company



SUPREME CLEANERS
THUNDER BAY'S TRUSTED CLEANERS SINCE 1941
"QUALITY CLEANING SERVICE FOR ALL YOUR CLEANING NEEDS"

DON BUSET

434 N. Edward Str. 225 Camelot Str.
807-577-115 807-344-4041

109 Regina Ave. HEAD OFFICE- 425 S. Syndicate Ave.
(Dawson Heights Plaza) 807-622-6411
807-767-1101 Fax -807-622-3225



APPLE AutoGlass
FEATURING NOVUS

DAWN ANN EARL
Sales Associate

Glass Replacement • Stone Chip Repair • Crack Repair
Accessories • Paintless Dent Removal

111 N. VICKERS STREET, THUNDER BAY ON P7C 4A9 (807) 623-7700
TOLL FREE: 1-800-506-5665 Fax: (807) 623-5237




SARGENT & SON LTD.
• FUNERAL DIRECTORS SINCE 1924 •
www.sargentandson.com

Ph. (807) 345-5351
Fax (807) 345-2015
Email: info@sargentandson.com

James L. Sargent
President and General Manager

21 North Court Street,
Thunder Bay, ON P7A 4T4



Dennis LeBlanc
General Manager

287 Bay Street
Thunder Bay, ON P7B 1R7
Tel: (807) 345-5397

SECURITY SYSTEMS
AND
DEADBOLT



BRYTANIA GAJDA DD.
Denture Clinic

270 Bay Street
Thunder Bay, Ont
P7B 1R5
807-343-5750



**Royal Canadian Legion
Polish Veterans Br. 149**
730 Simpson Street

Catering in two halls from 40 to 350 persons: weddings, anniversaries, shags and showers. Ideal place for meetings. Air-conditioning, ample parking.

For booking call 623-0543
12 noon -5pm - Monday to Friday

Odpowiedz
Maria to piąte
dziecko.

Ten kupon upoważnia do
bezpłatnej gry
w kręgle dla Ciebie i do 3
z Twoich znajomych.
Komplement od Galaxy Lanes
(Wypożyczanie butów
nie włączone.)

Upoważnione przez -Ted Ciotucha
(Kupon wygasa z dniem 31 sierpnia,
2011)

Mówimy po polsku
www.galaxylanes.ca



636
W Arthur St
577-6221

This one use coupon entitles
you to a free game of bowling for
you and up to 3 of your friends
compliments of Galaxy Lanes.
(Shoe Rental Not Included)



Authorized By: Ted Ciotucha
(Offer expires August 31st, 2011)



299 WAVERLEY STREET
THUNDER BAY, ON
P7B 5Z7

TEL.: 1-807-344-1121
1-807-344-2014
FAX: 1-807-345-5562



420 GORE STREET, W.
THUNDER BAY, ON
P7E 6J2

TEL.: 1-807-473-1121
1-807-475-7691
FAX: 1-807-473-1940

John-Bryan Gardiner
Senior Funeral Director
Vice-President, Managing Partner



EVEREST FUNERAL CHAPEL LIMITED
FAMILY-OWNED AND OPERATED SINCE 1925

Erik The Painter

- Exterior / Interior • Residential / Commercial
- Your Wallpaper and Woodwork Experts
- Committed to Complete Customer Satisfaction based on the Highest Professional Standards
- All Work Fully Insured & Guaranteed
- Specializing in Meticulous Residential Projects for the Most Demanding Clientele

Free Estimates - Competitive Prices

Call **473-6154**





RAINBOW PRINTERS LTD.
Lehto & Rainbow

WE ARE NOW LOCATED AT
380 Mooney Street
Thunder Bay, ON
P7B 5R4
(behind Greyhound Bus Depot)

Tel. 807-623-5215
Fax 807-623-2880
donna@rainbowprinters.ca
www.rainbowprinters.ca

WE'VE MOVED!





THUNDER BAY'S Preferred Automotive Superstore

Thunder Bay's preferred car and truck appearance, protection & detailing service centre, Accessory and Customizing Superstore.

- Rust Proofing
- Detailing and Shampooing
- Truck Accessories Superstore
- Oil and Lube Services



RUST CHECK

Since 1973, over 2 million Rust Check Body protection applications performed.

Rust Check actually dispels water, making it possible to apply, any time of the year.

It Really Works!
starting at **\$99⁹⁹**

Serving Northwestern Ontario since 1981.

1170 Waterford Street, Thunder Bay, Ont.
623-6888 • Toll Free: 1-800-576-6888
www.rustcheck-ow.com


WEILER, MALONEY, NELSON

Nieruchomości ◀
Komersyjne
Spory Prawne ◀



▶ Prawo
Korporacyjne
▶ Testamenty i Spadki

B. PAUL JASIURA
Polski Adwokat, Radca Prawny i Notariusz
Tel. 625-8881



SENTROMAX

SURVEILLANCE

BERNARD BRENK

PHONE/FAX (807) 768-3284

149 Morrow Rd. MURILLO, ONT POT 2GO



100 YEARS
A Century of Trusted Protection
1910 - 2010



Philpot & Delgaty
INSURANCE
Auto • Home • Business

800 E. Victoria Avenue 623-9022

Lowerys

What should we accomplish today

All your business needs, all under one name.

- Printing
- Office supplies
- Network Solutions
- Janitorial/Sanitization

- Copiers
- Furniture
- Kakabeka Crystal water

www.lowerys.com • 807-344-6666



EUROPEAN MEATS & DELI
 WHOLESALE & RETAIL MANUFACTURED ON PREMISES
 EUROPEAN STYLE
Sausages & Cold Cuts
 Custom Processing
 Large Selection European Style Cheeses & Imported
 • Party Trays



623-6322
 1149 Carrick St.
 OPEN: Mon - Fri 9 am - 5:30 pm • Sat 9 am - 5 pm



Sekeja Pań przy Stowarzyszeniu
 Polskich Kombatantów
 w Kanadzie Koło Nr. 1

Polish Combatants of Canada Br 1 Ladies Circle

209 N. Cumberland Street, Thunder Bay, Ont. P7A 4N2

Office- 345-1861, Kitchen -344-7842, Fax -346-4408

Greg Huneau Clean Specialist
gregboreal@shaw.ca
Brian Perigord Clean Specialist
brianboreal@shaw.ca



Andy Zadeberny

Clean Specialist

(807) 345 2891

Cell (807) 986-3687

Fax (807) 345 4457

Toll Free 877 296 5022

andyboreal@shaw.ca

246 N. Cumberland St.
 Thunder Bay, ON
 P7A 4N3



**Stowarzyszenie Polskich
 Kombatantów
 w Kanadzie Koło Nr. 1
 Royal Canadian Legion
 Polish Combatants
 Branch No. 219**



209 N. Cumberland Street, Thunder Bay, Ont. P7A 4N2
 Office- 345-1861, Kitchen -344-7842, Fax -346-4408

Wynajem hali na wesela, shags, bankiety, do 324 gości
 Sprzedaż Pierogów, Gołąbków w każdą środę od 9:00 rano do 17:00
 Bar Otwarty - 4 dni w tygodniu.

W każdy Piątek orkiestra od 21:00 - 1:00
 Wstęp wolny od opłat - Wszyscy mile widziani.



**Polish Alliance of Canada Br.19
 ZPwK Grupa 19**

102 S. Court Street
 Thunder Bay, Ont
 Office -807-344-3772, Kitchen 345-1166

Wynajem Sali.



Każdy Piątek
 sprzedaż
 pierogów i
 gołąbków
 Obiady (Lunch)-
 11:00AM-2:00PM



UCUUKC UKRAINIAN CREDIT UNION LIMITED
 УКРАЇНЬСЬКА КРЕДИТОВА СПІЛКА

Building Communities Together

Rates as low as 2.60% OAC*

Fast Approvals

No Appointments Necessary

*Rates change daily and subject to approval

Contact Our Mortgage Specialists Today
 For a Free Consultation
 807-622-9796

Contact Oksana Harapyuk
807.622.9796
 oharapyuk@ukrainiancu.com



UCUUKC

ÚSMIECHNIJ SIĘ HUMOR

Pożegnanie biskupów

Po jednym ze spotkań Papież pożegnał polskich biskupów słowami znanej pieśni: "O cześć wam, panowie magnaci!"

Jakoś człapię

Podczas czwartej pielgrzymki do Ojczyzny, w Olsztynie, dziennikarzowi "Gazety Wyborczej" udało się wychylić głowę ponad tłum i zapytać Jana Pawła II o zdrowie.

- A jakoś człapię - odpowiedział Papież.

Złość piękności szkodzi

Przed kilku laty - wspomina watykański korespondent Telewizji Publicznej, Jacek Moskwa - po modlitwie "Anioł Pański" Jan Paweł II przemawiał, niemal krzycząc. Zaraz potem, podczas audiencji w Pałacu Apostolskim, Moskwa prosił Papieża, aby na siebie uważał, bo jego chryпка zaniepokoiła dziennikarzy.

- To ze złości - usprawiedliwiał się Papież. A odchodząc dodał: - A złość piękności szkodzi.

-Panie Basiu ma pani nóżki jak sarenka-komplementuje pan Józio.

-Takie zgrabne?- pyta panna Basia.

-Nie, takie owłosione...

Kobieta po raz drugi staje przed sądem:

- Ile ma pani lat? - Trzydzieści osiem, wysoki sędzie.

Pięć lat temu mówiła pani to samo!

- Ależ oczywiście, wysoki sędzie, ja nigdy nie zmieniam zeznań!

Przychodzi budowlaniec do majstra:

-Panie majster łopata mi się złamała.

- To oprzyj się o betoniarce.

Do szefa przychodzi pracownik.

- Chcę dostać jak najszybciej podwyżkę!, biją się o mnie trzy inne firmy.

- A mógłby mi pan zdradzić, jakie?

- Elektrownia, gazownia i telekomunikacja..

Zawody sportowe: - Zobaczycie, że wygra ten, co biegnie w czerwonym krawacie. - To nie krawat, to język.

Józek, co to znaczy " why ""?

- Dlaczego.- A tak się pytam.

Mały Jaś podaje sprzedawczyni na targu słoiczek i prosi o nalanie śmietany,
- Płacisz 10 zł - mówi sprzedawczyni, podając pełny słoik.
- Mamusia położyła pieniążki na dnie słoika....

Dwóch wariatów rozbraja bombę.

- A jak wybuchnie? - pyta jeden.

- Nic nie szkodzi, mam drugą...

Gdy Jasia jeszcze nie było w szkole pani mówi do dziewczynek:

- Dziewczynki jak Jasiu przyjdzie i będzie brzydko mówił to my wychodzimy. Jasiu wpada do klasy taki zdyszany i mówi: - Proszę pani, proszę pani, po drugiej stronie burdel budują. Na to pani mówi: - Dziewczynki wychodzimy. Na to Jasiu mówi: - Gdzie się spieszcicie, dopiero fundamenty stawiają.

Syn policjanta dostał jedynekę z geografii, bo nie wiedział gdzie leży Afryka.

Po powrocie do domu spytał się ojca.

Ten podrapał się po głowie i mówi:

- Musi leżeć gdzieś niedaleko, bo do nas do pracy dojeżdża murzyn rowerem.

Jasio dostał od cioci z zagranicy niezwykle upominek - aparat do wykrywania kłamstw. Nazajutrz wraca ze szkoły i od progu woła: - Dostałem piątkę z matmy!

Aparat: - Piiip!

Mama strofuje synka: - Nie kłam! Bierz przykład ze mnie. Gdy chodziłam do szkoły, miałam same piątki!

Aparat: - Piiip!

Ojciec dodaje: - Bo wy macie teraz za dobrze i nie chce się wam uczyć. Gdy ja chodziłem do szkoły...

Aparat: - Piiip!

- Muszę powiedzieć, że moja żona jest wspaniała! - oświadcza Rozenbaum na

przyjęciu urodzinowym małżonki. Matka odciąga go na bok i mówi:

- Jak mogłeś powiedzieć, że ta twoja ruda, wredna wiedźma jest wspaniała?
- Ależ mamusiu, ja nie powiedziałem, że jest wspaniała. Ja powiedziałem, że muszę tak powiedzieć.

Izrael, Icek stawia się przed komisją wojskową:

- Wyobraź sobie taką sytuację poborowy: znaleźliście się na polu walki, a przed wami stoi Arab, co robicie?

- Odbezpieczam karabin i zabijam go.
- Dobrze, druga sytuacja: To samo pole walki, ale przed wami pojawia się dwóch Arabów.

- Odbezpieczam karabin i zabijam ich.
- Dobrze, trzecia sytuacja, ale teraz macie Araba z prawej, z lewej i przed sobą. Co robicie?

- Też odbezpieczam karabin i strzelam do nich krótkimi seriami.

- Dobrze, a teraz macie przed sobą całą drużynę Arabów i czołg, co robicie?

- Strzelam, a jak ich zabiję odbezpieczam granat i likwiduję czołg

- Świetnie! - A czy ja mogę zadać pytanie?

- Tak. - To ja sam będę służył w tej armii?!

Przychodzi młody mężczyzna do szpitala i mówi do lekarza:

- Proszę mnie wykastrować!

- A czy dobrze pan to sobie przemyślał?

To zabieg mający poważne konsekwencje i nieodwracalny!

- Tak, panie doktorze, wiem! Proszę kastrować!

Po zabiegu lekarz pyta pacjenta:

- Co wpłynęło na podjęcie przez pana tak nietypowej decyzji?

- A bo doktorze ożeniłem się niedawno. Żona jest Żydówką. No to musiałem.

- Zaraz, to może pan chciał się obrzezać?

- No tak. A jak ja mówiłem?



BOGDALA'S
SMOKED MEATS

-HOMEMADE POLISH SAUSAGES
-KIELBASA, SMOKIES
-PEPPERETTES
-BEEF JERKY
-SLAB BACON
-BREAKFAST AND HAM SAUSAGES
-MEAT TRAYS AVAILABLE!



605
SIMPSON
STREET
THUNDER
BAY, ONT.
623-5610





CHARITABLE FOUNDATIONS OF CANADIAN POLISH CONGRESS



Każdego roku kalendarzowego Fundusz Wieczysty Milenium przyznaje stypendia dla osób i organizacji, takich jak instytucje

edukacyjne, instytucje kultury, organizacje społeczne i młodzieżowe i dla autorów opublikowanych książek, które dotyczą Polski lub spraw Polonijnych. Informacje na temat kryteriów, terminów składania wniosków, oraz formularze wniosków można znaleźć na tej stronie internetowej w sekcji [Podania o Stypendia](#).

[Podania na stypendium dla studentów](#)

[Podania na stypendium dla organizacji](#)

[Podania na stypendium dla szkół](#)

[Podania na stypendium dla pilotów](#)

www.millenniumfund.ca

Each calendar year the Canadian Polish Millennium Fund awards grants to individuals and organizations such as educational institutions, cultural institutions, social and youth organizations and authors of published books which deal with Polish and/or Polonia matters. Criteria information, application deadlines and applications can be found on our website.



The Adam Mickiewicz Foundation

Established in 1956.

Applications from individuals are accepted once a year.

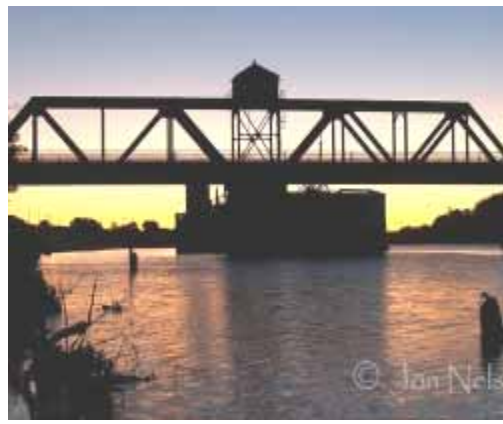
Deadline: August 15.

Applications are available from Dr. Anna Paudyn, tel. (416) 243-8984, e-mail: arpaudyn@rogers.com.

General requirements: Polish descent, Canadian citizenship or permanent resident status, successful completion of one year of university, good grades, active participation in the life of Polonia, financial need. Completed applications together with official academic transcript, one academic reference, letter of reference from organizations listed in the application form, and tax return information should be sent to: Dr. Anna Paudyn, The Adam Mickiewicz Foundation, 61 Richview Rd., Apt. 2102, Toronto, Ont. M9A 4M8.

Nostalgia

Swing Bridge
over the Kaministiquia
River
Most wiszący nad rzeką
Kaministiquia



Parcels Paczki



**Paczki -Sea & Air (Paczki Lotnicze i Morskie)
Courier Service, (Doręczenie do adresata)
Money Transfers (Przelewy Pieniężne)**

We deliver to: Poland, USA, Ukraine, Belarus, Moldova, Lithuania, Latvia, Georgia, Estonia, Azerbaijan, Kazakhstan, Kirgizstan, Uzbekistan Baltic countries & Central Asia.

Authorized agent for MEEST CORPORATION INC.

Call: OLGA 807-473-4631 (Thunder Bay, Ont. Canada)

BayMeats



Butcher Shop + Lihakauppa

The best selection of AAA steaks in town!

Tom's Ham & Garlic Kielbassa

Meat & Cheese Trays

Texas Style Beef Brisket

Beef on a Bun

NW Ontario Beef, Pork, Lamb & Bison

Granny's

Chicken

282 Bay Street, Thunder Bay, Ontario P7B 1R8

(807) 344-9501 "in the heart of Little Finland"

www.baymeats.com

Chartered
in
Ontario



The W. Reymont Foundation

c/o 14 Hester Street, Hamilton, Ontario L9A 2N2

Tel/Fax 905•574•9212

Charitable
Cultural
Organization

www.reymontfoundation.com

RCL LADIES AUXILIARY
POLISH BR. #149
730 Simpson Street
623-1775 or 623-0543

Remembrance Day Tea

SUNDAY, NOVEMBER 6, 2011
Time: 1:00 p.m. to 3:30 p.m.
TICKETS: \$4.00 per person

Penny Auction, Bake Table, Craft Table, Deli Table, and
50/50 Draw

Tickets can be purchased at:
Main office or at Five Star Bakery



Jesienny Obiad

Parafia Matki Bożej
Królowej Polski

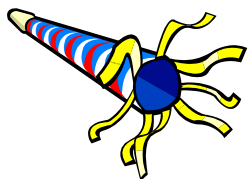
Serdecznie zaprasza na **obiad**

23 października 2011 godzina 12:00
w południe

85 N. Algoma Street (sala parafialna)
344-1066

Bilety, dorośli -\$16.00
Dzieci -\$8.00

Wyśmienite Menu



New Year's Eve Party

Polish Alliance of Canada Br 19
102 S. Court Street
344-3772



December 31, 2011

Symposium 6:00pm Supper 7:00pm
Dancing 9:00pm - 3:00am

Zespół z Krakowa "Siwy Dym" zobacz: www.siwdym.krakow.pl

Więcej informacji na temat zabawy sylwestrowej z polskim zespołem "Siwy Dym" z Krakowa w następnym wydaniu WP. **Zamów bilety !!**

OGŁOSZENIA I ŻYCZENIA



Walter Teodor Kwasniewski, would have been 90 on Nov 8, passed away peacefully, in Thunder Bay Regional Health Centre, on September 20 after a long battle with Alzheimer's and heart disease. Walter is survived by Veronica, his wife, of 61 years as of Oct. 14, daughters, Christina (Gary) Lofts, Loretta Kwasniewski, Anita (Ian) Smith, grandson Ryan Smith, and numerous nieces, nephews and cousins in Poland, Canada and the USA. He was predeceased by his parents Michael and Frances Kwasniewski, brothers, Staszek and Marion, and sister Helena all in Poland.

Pan Waclaw Kwasniewski był długoletnim działaczem polonijnym tak w SPK Kolo Nr. 1 jak i w Grupie 19 ZPwK oraz w KPK okreg Thunder Bay

Pani Weronice Kwasniewskiej oraz całej rodzinie redakcja WP składa wyrazy najszczerszego współczucia.



**POLISH ALLIANCE OF CANADA BR. #19
& P. A. of Canada Ladies Circle Br.#19**
102 S. Court Street Thunder Bay, On

HARVEST BANQUET "DOŻYŃKI"

**The
Campbell
Family
Band**



Jeremy,
fiddle
player

Menu:
Roast Turkey with gravy
Fried Chicken
Pierogi
Cabbage Rolls
Sauerkraut
Potatoes with mushroom
gravy
California Vegetables
Buns
Cherry Cheesecake
Coffee & Tea

OCTOBER 15, 2011

Symposium: 6:00pm, Supper: 7:00pm
Dancing: 9:00pm - 1:00am

**WE PLAY BIG BAND, BALLROOM, LATIN,
OLD TIME, COUNTRY, AND Contemporary MUSIC
FOR YOUR DANCING PLEASURE.**

Adult Tickets: \$20.00/\$25.00 at the door
Children under 10 yrs: \$10.00

EVERYONE WELCOME!

For tickets call: Jane at 939 - 1631, Lucy
at 767- 4200, Richard - 623-2344 or
Polish Hall Office - 344-3772

W dniu tak pięknym i wspaniałym
życzę swoim sercem całym
zdrowia, szczęścia, pomyślności
oraz dużo miłości!



*Mojemu Najdroższemu mężowi i
dziadkowi z okazji urodzin
Lucy z całą rodziną*



Serdecznie dziękujemy
państwu

Krystynie i Edwardowi Borowcom
za hojną dotację dla Wiadomości
Polonijnych.



KRZYŻÓWKA

Miasto lub... paśnik	Włoska marka sprzętu AGD	Wyrób obuwia	Koszona kilka razy w roku	↓	Krajanie	↓	Dramat	Dodawanie lub mnożenie	James, słynny żeglarz	Domek działkowicza
23					5	Prawnik w firmie				
Kierował majątkiem ziemskim							Roztwór przechodzący w żel	16		
Wierzchnia ściana lutni			1		Szmira, chała	19				13
Gorące po występie							Bligia			4
Konstruktor silnika parowego	Kontrola ksiąg finansowych firmy	8	... Savalas, aktor	12	Film Pasikowskiego		Kuzyni chrabąszczy		Rola J. Stuhra w „Seks-misji”	
					„Garnitur” śpiocha		21		6	
... Ampler, b. kolarz niem.	7		24	Fińska łaźnia					Nie zrozumie głodnego	
... Parton, amer. gwiazda country		3				Niefortunne zagranie				
Grecka kraina		Ondulacja		Pot. o kurtce	Powieść F. Dostojewskiego			18		
							„Piekielna” małż	Komplet skarpek	Kochanie na ekranie	Kraj znany z „Gangu Olsena”
	17									
Ząb za ząb, oko za oko	Wytwór poligraficzny		Wśród węglowodorów		Leżą w sadzie pod drzewami					22
20			14		Dostaje laurkę 26 V					Głębokie uczucie smutku
„Nęka” kredytobiorcę										
					Kolor pomarańczowy					11
Stał na widcie	10				Partnerka jelenia	9				
Mebel w bawialni			15				Szary metal o l.at. 81	2		